REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 8 CZERWCA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 600. | № 149.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Wczorajszy wielki krach na giełdzie.

Dolar oficjalnie już doszedł do 62.000 marek. — Dlaczego nie można dostać w bankach waluty. — Łódź nie płaci zagranicznym wierzycielom. — Czarna i biała giełda. — Co będzie dalej?

W dniu wczorajszym oficjalna giełda warszawska notowała kurs dolara 62,500—61,900 m. Jest to wysokość nie tylko nie notowana dotychczas, ale nawet nie przewidywana przez najlepiej poinformowane koła finansowe i polityczne.

Sytuacja jest o tyle groźna i zawikłana, iż wymaga szerszego omówienia, to bowiem, co się obecnie dzieje, może łatwo pewnego pięknego poranka, właśnie pod rządami Witosa i Głąbińskiego, przeobrazić się w katastrofę nie tylko gospodarczą ale i polityczną. Byt państwa polskiego jest poważnie zagrożony, normalne funkcjonowanie organizmu społeczego jest kompletie podkopane. Spadek waluty o 10—20 procent dziennie (sic!) stał się zjawiskiem w ostatnich czasach całkiem zwykłym.

Należy przedewszystkiem zlekka uchylić zasłony i wskazać ogółowi genezę tego potwornego zjawiska.

Waluta polska zaczęła spadać już od kilku tygodni i każdy uważny obserwator giełd zagranicznych mógł się o tym dowodnie przekonać. Nasze ministerstwo skarbu i P.K.K.P. zamiast badać gospodarcze przyczyny zjawiska i starać się przeciwdziałać im drogami również gospodarczemi znalazło inny środek: rzucało mianowicie na rynek warszawski waluty wysokocenne wchłaniane natychmiast, niby woda przez gąbkę; skarb stracił na tym setki miljardów utrzymywał nieco niższy kurs dolara w kraju, ale na zagranicę nie wywierało to żadnego wpływu. Owszem, spekulanci obcy, szczególnie berlińscy i gdańscy byli bardzo wdzięczni min. Grabskiemu za tanie dolary, które wywożono z Warszawy za granicę.

Po pewnym czasie spostrzeżono się, że metody te nie doprowadzą do celu i mogą łatwo pochłonąć cały zapas naszych walut obcych. Wynaleziono wobec tego nową metodę, która tym razem polegała na stosowaniu rygorów wobec banków i ich klijenteli. I tu uwydatniły się wszystkie błędy pilityki ministerstwa skarbu wobec banków.

BŁĘDY POLITYKI BANKOWEJ.

„Republika" była pierwszym głosem opinji, który wołał o uzdrowienie stosunków bankowych i oczyszczenie tej zgniłej atmosfery spekulacyjnej, która zapanowała w tej dziedzinie. Usiłowania te odniosły nad podziw szybki skutek, który jednak minął się z celem wobec karykaturalnych wprost metod. Zamiast odebrać koncesje kilku znanym instytucjom, zażywającym powszechnie najgorszego miana spekulacyjnego, a nad innemi bankami roztoczyć ściślejszą kontrolę, któraby broniła klijenteli przed wyzyskiem, a skarbu — przed stratami, min. Grabski wolał najpierw odebrać prawa dewizowe wszystkim bankom z pozostawieniem kilku uprzywilejowanych, które w te nsposób poczęły niesłychanie się bogacić; trwało to jednak niedługo, bo wkrótce ustanowiono inną regułę: ten dostanie prawa walutowe, kto zakupi za pewną wysoką sumę bonów skarbowych. Istotnie, tak się stało. Nie trzeba było więc żadnych innych kwalifikacji, prócz pewnej ilości miljonów, która starczyła za dowód uczciwości i uzdolnienia gospodarczego. Naturalnie, nikt nie może polityki takiej aprobować i nazywać jej słuszną, nawet z punktu widzenia interesów skarbu.

JAK SIĘ KUPUJE WALUTY.

Podobne „reformy" nie zmieniły, rzecz prosta, chorobliwych elementów w naszym handlu walutowym. W ciągu ostatnich tedy dni czynniki P.K.K.P. wpadły na nowy pomysł: wszystkie banki mają prawa dewizowe, ale niechaj żaden z nich nie ma prawa handlu dewizami. Skarb nie może już rzucać walut na rynek giełdowy, aby podtrzymywać kurs marki, ale może ograniczyć wogóle transakcje walutowe. Praktycznie odbywa się to w ten sposób, iż dziś na giełdzie nikt nie sprzedaje walut obcych, prócz P.K.K.P. Ponieważ jednak sprzedający może zawsze ograniczyć ilość materjału sprzedawanego, przeto wszelkie zapotrzebowania walutowe, zgłaszane przez banki dla klijenteli, pokrywane są zaledwo przez P.K.K.P. w wysokości 1/3—1/2 żądanej sumy, a zdarzają się nawet wypadki, że P.K.K.P. dostarcza tylko 2—5 proc. żądanych kwot. Są to sumy tak drobne, że banki obecnie nie mogą nawet w wielu wypadkach przyjmować zamówień na waluty obce od klijenteli, gdyż nie mogą dać rękojmi, czy zamówienia będą wykonane nawet w pewnej części.

NASZ KREDYT ZAGRANICĄ PODKOPANY.

Wyobraźmy sobie teraz wypadek praktyczny, iż przemysłowiec łódzki musi zapłacić weksel zagraniczny, płatny w funtach lub dolarach za sprowadzony surowiec. Składa on marki polskie do banku, zamawia walutę i każe przekazać ją do Londynu lub New Yorku. Zwykle rzecz na tym się kończy. Cóż jednak począć, gdy P.K.K.P. waluty [illegible] daje, bank zlecenia nie wykonywa [illegible] weksel idzie do protestu zagranicą? [illegible] funt lub dolar idzie w górę [illegible] łowiec, który czekał tydzień na za[illegible], już dziś nie może jej kupić. Kto, zresztą, da mu jutro zagranicą kredyt, skoro raz weksla, choćby nawet nie ze swojej winy nie zapłacił? Wierzyciela zagranicznego nie obchodzi, czy wina jest po stronie jego prywatnego dłużnika, czy też tkwi o wiele wyżej: wie on, że nie dostał na czas pieniędzy i zrzeka się interesów kredytowych z Polską. Oto źródła naszej złej opinji gospodarczej. Któż jednak u nas o tym myśli?

CZARNA I BIAŁA GIEŁDA.

W ten sposób pcha się przemysł lub handel, mający stosunki z zagranicą w ramiona czarnej giełdy. Jeśli rzecz dochodzi do tego, że wczoraj na giełdę warszawską nie zjawili się przedstawiciele wielu wielkich banków — cóż bowiem będą tam robić, skoro nie mogą i tak otrzymać dla swej klijenteli potrzebnych walut? — wówczas klijentela nolens volens dla ratowania swej gospodarczej egzystencji musi zwrócić się do czarnej giełdy i tam pokrywać swe zapotrzebowanie.

I tutaj dzieją się rzeczy straszne z punktu widzenia skarbowego i prawnego. Przedewszystkiem nie potrzeba wcale zwracać się do banku ani P.K.K.P., ponieważ w Katowicach handel walutą, który tu jest nielegalny, tam odbywa się całkiem legalnie. Wystarczy przewieźć do Katowic marki polskie, tam, nie tłómacząc się nikomu rachunkami ani dowodami, kupić dolary i te spokojnie wędrują sobie zagranicę. Nie trzeba dodawać, że takie postępowanie zabija nie tylko tutejsze instytucje finansowe, ale naraża również z powodu trudności komunikacyjnych przedsiębiorstwa tutejsze na poważne straty czasu i pieniędzy.

Kto nie chce udawać się aż do Katowic, ten zwraca się do czarnogiełdziarzy łódzkich, a ci telefonicznie zamawiają i zakupują walutę w Gdańsku. Ta procedura bez żadnej kontroli giełdowej pcha kolosadnie walutę w górę. Kursy oficjalne są zabawką w porównaniu z cenami, po których obraca się walutami na czarnej giełdzie. Rozporządzenia administracyjne zabroniły od niedawna notowania kursów czarnej giełdy w gazetach i dlatego nie chcemy tu i nie możemy czynić porównań i wyliczeń. Ale kneblowanie prasy nie działa na czarną giełdę. Zakazy bowiem publikacji swoją drogą, a czarna giełda swoją.

[illegible]SZKI PRZEPISÓW PRAWNYCH.

N[illegible]az już mówiliśmy o tym, że bardzo często nasze prawodawstwo grzeszy wieloma brakami, a najpoważniejszym z nich jest brak praktyczności.

Do niedawna przy kasach P.K.K.P. można było zauważyć długie ogonki sprzedających państwu posiadaną walutę obcą. Sprzedawali ludzie, którzy zapasy dolarów czy franków mieli oddawna, krewni emigrantów, otrzymujący od nich dolary z Ameryki, a przedewszystkiem sprzedawała czarna giełda, która skupowała waluty na wsi i po małych miasteczkach. Skarb państwa czerpał jednak z tego źródła bardzo pokaźne sumy w mocnej walucie.

Ostatnio jednak sytuacja się zmieniła. Istnieje prawo, na mocy którego posiadanie nielegalne walut obcych pociąga za sobą karę konfiskaty i więzienia do lat pięciu. Prawo to stosować zaczęto i w P.K.K.P. Od ludzi, którzy przychodzą sprzedawać skarbowi waluty, żąda się dowodów, iż nabyli je legalnie. W ten sposób skarb utracił możność odbierania przynajmniej części walut od czarnej giełdy, a nawet i najporządniejsi ludzie, aby uniknąć indagacji, wolą zbywać swe drobne sumy w dolarach, czy frankach, gdzieś w zacisznym ustroniu na czarnej giełdzie, a nie poddawać się uciążliwym regułom i legitymować się.

CZARNE HOROSKOPY.

Wobec tak okropnych warunków skarbowych i giełdowych, wobec prawodawstwa i metod postępowania, które wprost zabijają nas gospodarczo, ze wzmożoną siłą nasuwa się pytanie: co będzie?

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli łódzkiego przemysłu i banków. Omawiali groźną sytuację. Stwierdzili, że bardzo wielu dłużników łódzkich z powodu sytuacji giełdowej nie wykonało swych zagranicznych zobowiązań. Fabryki łódzkie mają minimalne zapasy surowców a kupno ich w tych warunkach jest rzeczą bardzo ryzykowną.

I nikt nie umiał dać odpowiedzi na jedno wielkie palące pytanie: Co będzie?

Na pytanie to musi dać odpowiedź rząd Witosa i Głąbińskiego, zjednoczona piastochjena, która obiecywała Polsce wszystkie szczęśliwości, a która daje nam już u proga swych poczynań:

Głód, nędzę, bezrobocie i dolara — oficjalnie — za sześćdziesiąt dwa tysiące marek polskich.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

BORZĘCKI ZAMIAST ANUSZA.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W tych dniach objął znów urzędowanie komisarz rządu na m. st. Warszawę p. Borzęcki, który w swoim czasie został usunięty ze stanowiska z powodu znanych wypadków grudniowych.

Dotychczasowy komisarz rzadu p. Anusz, który znajduje [illegible] na 3-mi sięcznym urlopie, już w[illegible] na swe st[illegible]owisko nie wróci i wystąpi [illegible]nełnie ze służby państwowej.

ECHA ZAMACHÓW DYNAMITOWYCH.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Żydowska strzecha akademicka postanowiła wystąpić na drogę sądową przeciwko tym pismom, które w czasie zamachów dynamitowych w Warszawie rzucały nieusprawiedliwione oszczerstwa przeciwko akademikom żydowskim.

KRÓLESTWO RUMUŃSCY W WARSZAWIE.

Z Warszawy donoszą nam:

Niektóre szczegóły odnośnie do przyjęcia rumuńskiej pary królewskiej zostały już ustalone. Przyjazd rumuńskiej pary królewskiej nastąpi w dniu 24 bm. W tym też dniu parę królewską będzie podejmował obiadem p. prezydent rzplitej, wieczorem zaś odbędzie sie raut na zamku u prezydenta. Dnia następnego odbędzie się wielka rewja wojskowa i przyjęcie rumuńskiej pary królewskiej przez miasto w ratuszu.

W dniu 26 galowe przedstawienie w operze.

O WYDANIE POSŁA GRYNBAUMA.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Na komisji regulaminowej rozważano [illegible] prokuratorji warszawskiej o wydanie posła Grynbauma. Komisja żądanie to odrzuciła. Na plenum sprawa ta znajdzie się na sobotniem posiedzeniu sejmu.

HERBATKA U MARSZAŁKA.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Na dzisiaj wieczór zaprosił do siebie na herbatkę marszałek Sejmu p. Rataj przywódców klubów celem ustalenia prac sejmu przed ferjami letniemi. Herbatka przeciągnęła się do późnej nocy.

PODZIAŁ MIEJSC W KOMISJACH.

Na wczorajszym posiedzeniu konwentu senjorów sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja przyjęto projekt podziału miejsc w komisjach sejmowych w opracowaniu kancelarji sejmowej, pozostawiając klubom możność dokonania wyboru przewodniczących tylko w tych komisjach, które zostały opuszczone ze względu na wejście przewodniczących do składu rządu ewentualnie z powodu rozłamu w stronnictwach. Takich komisji jest 6: budżetowa, skarbowa, rolna robót publicznych, mieszkaniowa i spraw zagranicznych. Klub PPS. zrzekł się przewodnictwa w komisji drożyźnianej. Przypuszczalnie obsadzonie przewodnictwa w komisjach nastąpi w drodze porozumienia między stronnictwami. (PAT.).

—:—:—:—

STREJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU.

PAT. — WROCŁAW, 7 czerwca — Strejk orbotników rolnych nad Dolnym Śląsku rozszerza się. Socjalistyczne związki robotników rolnych zamierzają proklamować strejk jeneralny, jeśli nie uda im się osiągnąć porozumienie z pracodawcami. W Stanu przyszło do ciężkich wykroczeń. Bandy, składające się z 200 do 300 osób napadają na majątki i wypędzają [illegible].

Gwarancje niemieckie dla ententy.

Niemcy gotowe są poddać się decyzji bezstronnej instancji międzynarodowej.

PAT. — WARSZAWA, 7 czerwca. — Poselstwo niemieckie komunikuje nam tekst memorandum, jakie wraz z notą przesyłkową wręczone zostało w czwartek w południe w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli, Waszyngtonie oraz japońskiemu ambasadorowi w Berlinie, w celu uzupełnienia wyjaśnienia niemieckiej noty z dnia 2 maja.

W nocie przesyłkowej rząd Rzeszy niemieckiej krótko wyjaśnia, że rząd ograniczył się dla nieutrudniania dalszej wymiany zdań w załączonem memorandum [illegible] do tych punktów, które są wspólne wszystkim odpowiedziom mocarstw sprzymierzonych. Memorandum rządu rzeszy niemieckiej zaznacza, co następuje:

I) że problem reparacyjny nie zbliży się ku istotnemu rozwiązaniu, jeżeli Niemcy obiecają więcej, niż mogłyby wykonać jedynie w tym celu, aby ulżyć obecnemu położeniu. Niemcy gotowe są poddać się decyzji bezstronnej instancji międzynarodowej w sprawie wysokości swych wypłat oraz sposobu ich dokonania. Nie można wymyśleć lepszego dowodu dobrej woli niemieckiej do zapłacenia odszkodowań.

II) Niemcy wyrażają swą gotowość wprowadzenia systemu rocznych świadczeń zamiast podawania ogólnej sumy oraz zaciągania podwyżki.

III) Rząd Rzeszy niemieckiej ofiaruje jako gwarancje:

1) zastaw kolei Rzeszy w wysokości dziesięciu miljardów marek w złocie z obligacjami w złocie,

2) gwarancje całej gospodarki niemieckiej, przemysłu, banków, handlu, komunikacji, rolnictwa, a mianowicie przez zastaw przemysłu miejskiego, rolnego i leśnych posiadłości ziemskich w wysokości, równej 10 miljardom marek w złocie, aby przez to zabezpieczyć dalsze roczne świadczenia w sumie 500 miljonów mk. w złocie,

3) zastaw ceł na artykuły spożywcze, zastaw podatków konsumpcyjnych od tytuniu, piwa, wina i cukru, jakoteż dochód z monopolu spirytusowego, który przynosił w latach przedwojennych okrągłe 800 miljonów mk. w złocie. Dochód ten wyniesie wprawdzie obecnie tylko mniej więcej jedną czwartą część, jednak przy uzdrowieniu gospodarki automatycznie się podniesie.

IV) Rząd Rzeszy niemieckiej ponownie uznaje swój obowiązek wypłacenia odszkodowań i domaga się dla ostatecznego uregulowania tej sprawy zwołania konferencji gdyż przez samą wymianę not rozwiązanie nie będzie mogło być osiągnięte.

STANOWISKO ANGIELSKIE.

Tel. wł. — LONDYN, 6 czerwca — Rzeczoznawcy ministerstwa skarbu oraz ministerstwa spraw zagranicznych odbywali ostatnio bardzo często narady, by przygotować się na udzielenie odpowiedzi na notę, którą Niemcy mają nadesłać.

Sprawę, jaką rzeczoznawcy mieli rozwiązać było usunięcie [illegible]zeciwów Francji i Włoch wobec pla[illegible] Law'a. Pomimo, iż narady rz[illegible]ców prowadzone były w ści[illegible]nicy, jednak kilka szczegółów p[illegible] angielskiego wyszło na światło dzienne.

Mianowicie plan angielski, oprócz czteroletniego moratorjum dla Niemiec, przewiduje, iż pewne sumy, które Niemcy płacą, oraz materjały uzyskane z dostaw rzeczowych mają być najpierw użyte na odbudowę zniszczonych terenów Francji i Anglji.

Powszechnie przypuszczają, że nowy plan napotka na opór ze strony angielskiego mieszczaństwa oraz partji pracy.

E. S.

STANOWISKO FRANCUSKIE.

Tel. wł. — PARYŻ, 6 czerwca — Dziś nareszcie ogłoszono skład delegacji francuskiej, która udaje się do Belgji celem przeprowadzenia rokowań nad uzgodnieniem planu francusko-belgijskiego.

Powszechną uwagę zwraca fakt, iż ministrowie: Barthou oraz Seydoux, którzy mieli przygotować materjał dla konferencji brukselskiej nie należą do składu delegacji.

W ministerstwie spraw zagranicznych dziś oświadczono, iż nie należy przesądzać iżby brak w delegacji francuskiej obu ministrów miał stać na przeszkodzie doprowadzeniu rokowań brukselskich do pomyślnego rezultatu.

Obecnie w Brukseli omawiane będą tylko zarysy ogólne planu francusko-belgijskiego, zaś szczegółowa dyskusja odbędzie się dopiero po wręczeniu nowej noty niemieckiej.

„Temps" oświadcza, iż Francja uzależnia udzielenie spólnej odpowiedzi na nową notę niemiecką, od sprawy zaniechania oporu niemieckiego w zagłębiu Ruhr.

Spólna odpowiedź sprzymierzonych winna uwzględniać zasady francuskie oraz na pierwszym miejscu żądać od Niemiec zaniechania oporu.

W kołach politycznych zapewniano, że oświadczenie „Temps" jest zupełnie zgodne z zapatrywaniami rządu francuskiego, jednakże na Quai d'Orsay zaprzeczono powyższym informacjom.

Oświadczono natomiast, iż gdyby Niemcy przedłożyły propozyzje, możliwe do przyjęcia, napewno nie napotkają one na opór ze strony rządu francuskiego.

J. A.

UKRYTY CEL NOTY.

PAT. — LONDYN, 7 czerwca — „Times pisze, że ukrytym celem noty niemieckiej jest spowodowanie mocarstw ententy do konferowania z Niemcami. Wierzymy, że kraj nasz — pisze „Times" — o tyle tylko poprze niemieckie żądania, aby wysłuchać Niemców na konferencji, o ile sojusznicy dojdą do przekonania, że konferencja przyczynić się może do ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowań.

W PARYŻU NOTA ZROBIŁA ZŁE WRAŻENIE.

AW. — BERLIN, 7 czerwca — Dotychczasowe informacje z zagranicy, zwłaszcza zaś z Paryża, co do przyjęcia, jakiego doznała nowa nota niemiecka, brzmią naogół pesymistycznie.

Poincare wyraził się, że jest z noty nie zadowolony i nie może jej uważać za wystarczającą, gdyż nie zawiera ani sum konkretnych, ani konkretnych gwarancji oraz brak w niej wyraźnego zapewnienia o zaniechaniu biernego oporu w zagłębiu Ruhr.

—XX—

Krwawe zajścia w Lipsku.

Ofiary — Demonstracje — Barykady.

BERLIN, 7 czerwca — W dniu wczorajszym Lipsk stał się widownią krwawych wypadków.

O godzinie 6 pp. wyznaczona była na Augustus Platz wielka demonstracja protestu przeciwko stanowisku wielkiego przemysłu w sprawie odszkodowania.

Przemysłowcy ofiarowują mianowicie rządowi „pomoc" w zamian na nowe olbrzymie zyski.

Już około godziny 4 na głównej handlowej ulicy Lipska Grimmsche Strasse poczęły gromadzić się wielkie tłumy bezrobotnych przybierając groźną postawę. Policjanci próbowali przywołać tłum do porządku, zostali jednak przezeń zaatakowani. Trzech policjantów zostało ciężko rannych przyczem jeden z nich natychmiast zakończył życie. Demonstracja protestacyjna odbyła się w nastroju niezwykłego podniecenia. Pomimo nawoływań przywódców, część demonstrantów próbowała powtórnie wkroczyć na Grimmschestrasse, która tymczasem została przez policję zamknięta. Oficjalne raporty twierdzą, że demonstranci zaatakowali policję przy pomocy nożów, pałek i kamieni. Policja dała narazie kilka strzałów w powietrze, poczem skierowała gwałtowny ogień karabinowy w tłum. Według oficjalnych określeń przeszło 100 osób zostało ciężko rannych i zabitych.

Cała wewnętrzna część miasta została przez policję zabarykadowana. Prezydent policji zakazał wszelkich manifestacji i większych zbiorowisk na ulicach. Po mieście rozrzucane są proklamacje zapowiadające natychmiastowe ogłoszenie republiki sowietów w Saksonji.

POD JAKIEMI WARUNKAMI ANGLJA UZNA SOWIETY.

Tel. wł. — LONDYN, 7 czerwca. — „Manchester Guardian" ogłasza dzisiaj tekst drugiej noty angielskiej do sowietów z której wynika, iż lord Curzon na razie odrzuca myśl prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji z Cziczerinem.

Pozostawił on jednak otwartą drogę do porozumienia angielsko-rosyjskiego.

Mianowicie w nocie tej lord Curzon oświadczył, iż po załatwieniu sprawy propagandy, Anglja zażąda od sowietów uregulowania długów przedwojennych oraz sprawy koncesji angielskich w Rosji.

Po załatwieniu sprawy propagandy, o ile sowiety zgodziłyby się na zapłacenie długów przedwojennych rządu carskiego, sprawa uznania sowietów magłaby wejść na porządek dzienny obrad gabinetu angielskiego.

E. S.

—ı—

ARTUR SZNYCLER.

Excentric.

—7—

„Na miejscu Little Pluck'a ukazał się w programie numer, który słusznie sprawiał wielkie wrażenie. Ruckliera dyrekcja — oby ją djabli wzięli — zaangażowała The two Derling, obydwóch olbrzymów tybetańskich, najwyższych braci, jakich widziałem kiedykolwiek".

„Dwóch!" wykrzyknąłem, nie mając najmniejszego zamiaru zaznaczyć tem coś specjalnego. August jednakże musiał mnie zrozumieć fałszywie, gdyż nazwał mnie łajdakiem. „W każdym razie", dodał, „przypuszczenie twoje jest trafne. Tego wieczoru, gdy The two Derling występowali poraz pierwszy, udałem się do Kitty, jak zwykle. Cóż ci mówić wiele?... Był jeden z nich tylko coprawda, ale i tego było mi dosyć".

Tobie, rzekłem z tak cynicznym wyrazem, że uczułem lęk przed samym sobą. August najpierw wytrzeszczył na mnie oczy, potem zaś wstał gwałtownie: wargi jego żuły jakieś straszliwe przekleństwo. Wobec tego jednak, iż, jak zapewne dało się już to spostrzec, należy on do najlepszego towarzystwa, opanował się, siadł z powrotem i zlekka zrezygnowanym głosem podjął swe opowiadanie.

„Kitty była przytomna, jak zresztą zwykle. Olbrzym wyszczerzył zęby i początkowo zdawał się być lekko zakłopotany, zauważywszy jednak spokój Kitty, odzyskał humor, zaśmiał się serdecznie, co przypominało mniejwięcej oddalony ryk grzmotu i rzekł dumnie: Good evening, sir. I am very glad to see you. Wkat ean I do for you?

Nie przeczę, że byłem już bliski wybuchu, we właściwym jednak czasie przemknęło mi po głowie, jakich to produkcji byłem przed niespełna godziną świadkiem; każdy Darling podnosił siedmiu mężczyzn do góry, łamał sztaby żelazne i bawił się w piłkę kulami żelaznemi wagi 3 centnarów. Zdusiłem więc mą niechęć w sobie i rzuciłem tylko Kitty spojrzenie, które prawdopodobnie niewłaściwie pojęła, gdyż, miast usprawiedliwiać się, rzekła z nieopisanym spokojem: „Tu sais, mon cheri, je ne comprends pas un mot de ce, ce qu' il dit!" — Przyznasz, że nawet cierpliwszemu odemnie nie byłoby do żartów. Krew ma zawrzała, poczułem, że scena ta zakończy się przerażająco, odeszłem więc nie żegnając się".

„Prostak!" rzekłem.

„Gdy następnego dnia", ciągnął August, nie zwracając uwagi na mój wyrzut, „odwiedziłem Kitty, przyjęła mnie pogodnie jak zawsze. Nie byłem na tyle bezwzględnym, by poruszać niemiłą scenę wczorajszą, Kitty zaś zdawało się już jej nie pamiętać. Czy ja wiem, może uroiła sobie, że było to tylko snem- Pewnem jest zato — kobieta jest wszak zagadką, — że dnia tego kochała mnie bardziej niż kiedykolwiek. Wieczoru tego siedziałem znowu w loży u Ronacher'a podczas występu The two Darling, że jednak byli tak niezwykle do siebie podobni, że niepodobieństwem było ich rozróżnić, nie miałem więc najmniejszego pojęcia, którego z pośród nich spotkałem właśnie u Kitty. Sądzę, że i Kitty również nie miała co do tego pewności; wszystko jedno zresztą! To pewne, że stosunek jej do obydwóch braci przybrał od tego czasu ton niewinny i koleżeński".

„Co takiego!" wrzasnąłem tak gwałtownie, że zadzwoniły szyby u okien.

August niewzruszony mówił dalej: „Nigdy już nie spotkałem u Kitty żadnego z nich samego. Przed przedstawieniem mieli zwyczaj być u niej na herbacie, czasami i ja byłem proszony. Byłem tłumaczem, gdyż obydwaj olbrzymi nie rozumieli ani słowa po francusku, Kitty zaś ani sylaby angielskiej.

„A jeżeli cię nie było na górze" — spytałem serdecznie, „jak mogli się porozumieć wówczas?"

August popatrzył na mnie. „Pomimo tego, że przybierasz najbardziej dziecięcy wyraz twarzy", odrzekł pełen godności, „wiem doskonale, że pytaniem tem chcerz rzucić na Kitty podejrzenie, powiadam ci jednak, że po owym występie nie nadarzył się więcej powód, bym jakieś wątpliwości miał co do Kitty, przynajmniej w stosunku do olbrzymów. Był to kaprys—mój Boże i ja mam swoje kaprysy! Któż może wiedzić, jakbym i ja postąpił względem jakiejś olbrzymki. Zapewniam cię, niczem dzieci byli owi the two Darling; raz zastałem ich, jak bawili się u Kitty w piłkę... jeden z olbrzymów stał w jednym kącie pokoju, drugi w drugim... czy może odwrotnie, nigdy nie mogłem tych zuchów odróżnić. — Kitty zaś przelatywała tu i tam nad stolikiem do herbaty".

Wspominając wesołą ową scenę, August uśmiechnął się nieco głupkowato. Twarz jego zachmurzyła się jednak nagle i ciągnął dalej:

„Wczoraj mieli ostatni występ. Dziś o szóstej zrana Kitty i ja, odprowadziliśmy olbrzymów do pociągu. Sprawiło to nadzwyczajne wrażenie na peronie, zwłaszcza, gdy the two Darling powiewali dwiema chustami płóciennemi na pożegnanie.

Odwiozłem Kitty fiakrem do domu. Musiałem ją pocieszać, ona zaś okazała się tak wdzięczną, że do biura udałem się dopiero w porze obiadowej. I pomyśleć, że było to zaledwie dziś zrana... jakżeż od tego czasu się wszystko zmieniło!"

Dziś jest zmiana programu u Ronacher'a — zauważyłem.

August spojrzał na mnie, jak śmiertelnie zraniona łania.

„Czego chcesz", rzekł, „publiczność lubi urozmaicenie".

„Któż to taki?" spytałem poprostu.

„The Osmond Troup", odrzekł rumieniąc się August.

„Wielu?" spytałem zdławionym głosem.

„Siedmiu!" odpowiedział August.

„Siedmiu!" powtórzyłem radośnie poruszony.

„Zostaw" — odrzekł cicho. „Nie będę taił przed tobą, że już podczas przedstawienia posępne przeczucia nie dawały mi spokoju. Osmondowie są to ludzie o nieprawdopodobnej wprost ruchliwości, dowcipni i ogromnie muzykalni.

Nowego nie było tam zbyt wiele, ale natomiast wszystko bardziej mistrzowskie, aniżeli widziałem to kiedykolwiek. Naogół sztuczki te są dobrze znane: występują z hałasem piekielnym, koziołkują, rąbią sobie wzajemnie kontrabasy na czaszkach, wyrywają nogi stołowe i dmą na nich marsza z „Tannhausera", siadają na fotelach pluszowych i nagle rozlega się: „Ach, gdybym miał twą miłość" i tak dalej. Gdy ujrzałem owych zuchów, skaczących przez się nawzajem, uprawiających wszystkie owe szaleństwa, poczułem, że tak powiem, zazdrość „a conto" (zachowuję ściśle wyrażenia mego przyjaciela, które przypominają czasem jego zawód), „nauczony bowiem poprzedniem mem doświadczeniem z Kitty, nie wątpiłem, że noc dzisiejsza znowu przyniesie mi coś przykrego. Aż nagle przyszła mi do głowy myśl, która przyniosła mi ulgę, spokój, ba, nawet pewien rodzaj satysfakcji. Mianowicie, wszyscy ci ludzie byli zbudowani prawidłowo — nie karły, nie olbrzymi, byli to, że tak powiem, mężczyźni, jak ty i ja".

Skłoniłem się w podzięce.

(D. c. n.).

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **8** PIĄTEK

Dziś: Maksyma
Jutro: Pryma

—:—

Wschód słońca o g. 3.18
Zachód o g. 7.50
Wsch. księżyca g. 12.29
Zachód o g. 11.21
Długość dnia 16.32
Przybyło dnia 8.47

PRZYMUS SZKOLNY.

Nasz warsz. koresp. telef.:

W związku z notowanemi w prasie pogłoskami, jakoby departament szkół powszechnych M-stwa oświaty opracował obecnie projekt, by od przyszłego roku szkolnego rozciągnąć przymus szkolny na dzieci, nie jak dotychczas 7-letnie, lecz 6-letnie, z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że projekt ten omawiany był na konferencji kuratorów i że większość uczestników konferencji wypowiedziała się za rozciągnięciem przymusu szkolnego na dzieci 6-letnie.

Ministerstwo oświaty decyzji w tej sprawie nie powzięło. Sprawa musiałaby być zdecydowana w drodze ustawodawczej.

CUKIER BĘDZIE SPRZEDAWANY ZA ZŁOTE.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dnia 10 b. m. wchodzi w życie porozumienie zawarte pomiędzy ministerjum skarbu a związkami właścicieli cukrowni, ustalające ceny cukru w złotych polskich.

100 kilogramów cukru kosztować ma 50 złotych.

WYSIEDLANIE OBCOKRAJOWCÓW.

Urząd wojewódzki w Łodzi przystąpił do wydawania decyzji dotyczących wysiedlania poza granice państwa polskiego obcokrajowców, przybyłych do Polski w drodze repatrjacji, aczkolwiek, jako cudzoziemcy, w myśl traktatu ryskiego, prawa do repatrjacji nie posiadali.

Repatrjacje te odbywały się przez wprowadzenie w błąd pogranicznych władz polskich, ponieważ osoby zainteresowane podawały się za obywateli rzeczypospolitej. (PAP).

WYBORY DO GMIN ŻYDOWSKICH.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dowiaduję się, iż w ministerstwie oświecenia publicznego i wyznań religijnych, ta obecnie opracowywane jest rozporządzenie wykonawcze w sprawie wyborów do gmin żydowskich.

Termin nowych wyborów do tychże gmin naznaczony będzie na wrzesień.

RZĄD — A WALKA Z PIJAŃSTWEM.

Nasz warz. kor. telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej i zdrowia publicznego rozpatrywany miał być projekt noweli do ustawy o ograniczeniach sprzedaży o spożyciu napojów alkoholowych.

Sprawa ta na żądanie prezesa rady ministrów zdjęta została z porządku dziennego do czasu ustalenia stanowiska rządu.

Posady w policji. Od dnia 1 czerwca 1923 r. Komenda policji państwowej okręgu II-go rozpoczęła werbunek kandydatów do służby w policji w okręgach wschodnich. Podania należy składać w Komendzie pp. na miasto Łódź i odnośnych komendach powiatowych Brzeziny, Kalisz, Koło, Konin, Łask, Łęczyca, pow. Łódzki, Piotrków, Radomsk, Sieradz, Słupca, Turek, Wieluń, zależnie od miejsca zamieszkania petenta, wraz z następującymi dokumentami osobistemi: dwie fotografje, życiorys, świadectwa urodzenia, (trzeba mieć skończone 23 lata), dla żonatych świadectwa ślubu, ewentualnie urodzonych dzieci, szkolne, poprzedniej pracy, służby wojskowej, obywatelstwa, oraz referencję dwóch wiarogodnych osób.

W razie nieposiadania świadectwa szkolnego z powodu zagubienia lub zniszczenia, cenzus naukowy stwierdzony być może przez dwóch wiarogodnych świadków, których podpisy winny być zalegalizowane w miejscu ich zamieszkania.

Świadectwo obywatelstwa w wyjątkowych wypadkach zastąpione być może wyciągiem z ksiąg stałej ludności z gminy, lub wyciągiem z ksiąg meldunkowych, poświadczonych przez właściwy komisarjat policji.

Dalsze warunki, to nieskazitelna przeszłość, zdrowa i silna budowa ciała i wzrost odpowiedni. pap.

Przykre zaniedbanie. Pomimo kilkakrotnych notatek prasy, wskazujących na poważne szkody, wyrządzone zagajnikom i gruntom miejskim przez ćwiczące się na nich lub w ich pobliżu oddziały wojskowe, oraz podjętej w tym względzie interwencji magistratu u władz wojskowych, — dowiadujemy się, że ćwiczenia na terenach miejskich odbywają się w dalszym ciągu, powodując niszczenie drzewostanu, uniemożliwiając dokonywanie najpilniejszych robót polnych itp.

Jednocześnie nieuregulowana pozostała sprawa należytego zabezpieczenia strzelnicy wojskowej w Mani, wskutek czego przechodnie oraz pracujący w pobliżu robotnicy miejscy narażeni są w dalszym ciągu na śmierć lub kalectwo od gwiżdżących im koło uszu kul.

W sprawie bezpieczeństwa na letniskach. Komenda okręgowa P. P. w Łodzi wydała zarządzenie podwładnym komendom w sprawie stanu bezpieczeństwa na letniskach. Zarządzenie to zmierza do utrwalenia bezpieczeństwa, spokoju, jakoteż ochrony mienia osób, przebywających na letniskach. (PAP).

Z kasy chorych. Onegdaj w centrali kasy chorych odbyło się zebranie rady kasy. Obecni byli przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, instytucji robotniczych i przedstawiciele przemysłowców.

Posiedzenie to było dalszym ciągiem posiedzenia z dnia 29 maja.

Przewodniczący dr. Kłuszyński zaznaczył, iż należy podnieść stawki ubezpieczeniowe w związku z podwyższeniem zarobków robotniczych.

Przeciwstawił się temu przedstawiciel przemysłowców inż. Gutke, który stwierdził, iż tylko nieliczni pracownicy zarabiają tak wielkie sumy, by tabelkę można było podnieść do 78 tysięcy dziennie.

Przeciwstawił się temu wywodowi dr. Kłuszyński, który stwierdził, iż nawet ci, którzy zarabiają tak wysokie stawki, również korzystają z kasy chorych.

Następnie Milman poruszył sprawę wyborów do władz kasy chorych, która to sprawa stanęła na martwym punkcie.

Zdaniem mówcy obecnie należy wybory przyspieszyć, wobec grożącego instytucjom robotniczym niebezpieczeństwa wskutek zmiany rządu.

Postanowiono prace przedwyborcze przyspieszyć. (bip).

Zebranie urzędników państwowych. W myśl wezwania centrali stowarzyszenia urzędników w Warszawie, zarząd łódzki tegoż stowarzyszenia w porozumieniu z innemi związkami urzędników państwowych, zwołuje na dzień 10 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano zebranie pracowników państwowych w lokalu przy ul. Sienkiewicza 40. Na zebranie to przybędą zaproszeni posłowie sejmowi z Warszawy oraz wszyscy posłowie i senatorowie łódzcy.

Celem wiecu jest omawianie spraw urzędniczych (ustawy o uposażeniu), pragmatyki służbowej, emerytury i t. p.

Ustawa, której domagają się urzędnicy, została swego czasu wniesiona do sejmu. (PAP).

—o—

Z karty żałobnej.

B. p. Maks Ring.

W dniu 16 ub. m. zmarł w Korcu na Wołyniu po krótkiej chorobie słuchacz uniwersytetu warszawskiego b. p. Maks Ring.

B. p. Maks Ring ukończył Szkołę Handlową Kupiectwa Łódzkiego, poczem wyjechał na studja do Montpellier i Paryża, gdzie brał żywy udział w życiu polskiej młodzieży akademickiej, pracując w szeregu stowarzyszeń postępowo-niepodległościowych.

Wybuch wojny w 1914 r. sprowadził b. p. Ringa do kraju i tutaj przez szereg lat pracował na niwie pedagogicznej, wykładając m. in. w Szkole Handlowej Zgierskiej, gdzie zdobył sobie przyjaźń uczniów i szczery szasunek kolegów-nauczycieli.

W 1920 r., gdy inwazja bolszewicka poczęła zagrażać sercu Polski, b. p. Maks Ring porzucił warsztat pracy i jako ochotnik wstąpił do szeregów wojskowych i walczył w pierwszych linjach przeciwko nieprzyjacielowi.

Ostatnio b. p. Maks Ring poświęcił się zawodowi kupieckiemu i marzył o zdobyciu dla Polski rynków wschodnich, któreby zapewniły rozkwit naszemu przemysłowi. Idee swoje począł powoli przeobrażać w czyn, gdy nagła choroba i śmierć przerwały jego pożyteczną pracę.

Dla wszystkich, którzy go znali i którzy mieli okazję zetknięcia się z tym kryształowym człowiekiem, a szczególnie dla licznych przyjaciół i kolegów, przedwczesna jego śmierć jest prawdziwym ciosem i zbudziła żal powszechny.

Cześć jego pamięci!

Zamach na ochronę lokatorów

O los sublokatorów. — Co będzie z sumami, przeznaczonemi na remont domów. — Czy można mieć zaufanie do kamieniczników.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej, pod przewodnictwem posła Mieczkowskiego, wicemarszałek Zygmunt Seyda (Z.L.N.) referował rządowy projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Po referacie przedstawiciele lewicy, szczególnie posłowie P.P.S., wyrazili zdanie, że projekt rządowy nie może służyć za podstawę do szczegółowej dyskusji gdyż posiada on wielkie braki. Posłowie lewicowi wskazywali, że projekt nie przewiduje ochrony sublokatora, że oddaje kamienicznikom bez kontroli rządu część czynszu na remont domów, i że nie można mieć zaufania do obecnych właścicieli nieruchomości, rekrutujących się w znacznej mierze z dorobkiewiczów wojennych. Wobec tego lewica zażądała, by cały projekt został zwrócony rządowi. Natomiast prawica domagała się, aby projekt rządowy przyjąć za podstawę do szczegółowej dyskusji. Ostatecznie większością głosów prawicy, przy wstrzymaniu się „Wyzwolenia", przeciw głosom P.P.S. i koła żydowskiego, uchwalono aby przejść do dyskusji szczegółowej nad projektem rządowym.

Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dzisiaj.

Frajer nie jest frajerem

Uciekł z Łodzi z 15-letnią kochanką.

Swego czasu donosiliśmy o niejakim Aleksandrze Frajerze, zam. przy ul. Karolewskiej 11, który po powrocie z wojny, usiłował dopuścić się kazirodztwa na 16-letniej swej córce. Jedynie groźna postawa dziewczyny udaremniła zamiar zwyrodniałego ojca.

Od tego czasu pożycie małżeńskie Frajerów pogorszyło się znacznie tymbardzij gdy Frajerowa dowiedziała się, iż mąż jj utrzymuje stosunki miłosne z 15 letnią Eugenją Hek, zam. przy rodzicach przy ul. Lipowej 83.

Chcąc kres położyć ciągłym wymówkom ze strony żony, Frajer postanowił wraz ze swą kochanką opuścić Łódź.

W tym celu Eugenja Hek nad ranem zabrała z domu garderobę oraz pieniędze i spotkawszy się w oznaczonym miejscu z Frajerem uciekła z nim w niewiadomym kierunku.

O zajściu zawiadomiono policję, która czyni poszukiwania za zbiegami. bip.

KRONIKA POLICYJNA.

POŻAR WSKUTEK DAMSKIEGO GRZEBIENIA.

W domu przy ul. Aleksandrowskiej nr. 26, w skromnej izdebce, na poddaszu, mieszkał Moryc Kutas, któremu się w życiu jakoś dziewnie nieszczęściło ale w końcu wpadł na genjalny pomysł i zaczął fabrykować z masy damskie grzebienie. Biednemu Morycowi zaczęła się fortuna uśmiechać, wskutek dziwnego fatum, które go stale prześladowało, wczoraj, kiedy praca była w pełnym ruchu, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampami karbidowemi, zajęła się masa celuloidowa, z której wyrabiano grzebienie. W mgnieniu oka zajęło się całe mieszkanie. Przybyła straż ogniowa ogień zlokalizowała, zaś władze policyjne stwierdziły, że fabrykant nie posiadał zezwolenia na prowadzenie fabryki grzebieni. Pechowemu Morycowi spisano protokuł. pap.

ZWYRODNIENIE.

Icek Ginsberg, zam. Zawadzka 53, przechodząc ulicą Lipową wszedł na podwórze domu nr. 14, gdzie spotkał bawiącą się -letnią Barbarę Drynda. Ginsberg zabrał dziewczynkę do ustępu i tam usiłował dopuścić się na niej defloracji. Na krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi i Ginsberga, zdradzającego chorobę umysłową odprowadzono do 7-go komisarjatu, a stamtąd do urzędu śledczego, gdzie prowadzone jest dalsze śledztwo. bip.

JAK OGÓREK CHCIAŁ ZOSTAĆ BOHATEREM.

Wacław Ogórek, zam. przy Szosie Konstantynowskiej nr. 24, wracając w różowym humorze z nocnej libacji, ku swemu nieszczęściu napotkał przechodzącego tamtędy policjanta. Kiedy policjant usiłował wesołego Ogórka znajdującego się w zbyt różowym humorze i robiącego awantury, odprowadzić do komisarjatu, Ogórek zerwał policjantowi naramienniki oraz odznaczenia. Bohaterskiego Ogórka, przy pomocy kilku posterunkowych, odprowadzono do komisarjatu policji, gdzie po spisaniu protokółu wraz z tymże, został przesłany do dyspozycji sędziego śledczego. pap.

TAJEMNICE ŁÓDZKIEJ PRAGI W NOCY.

W dniu wczorajszym posterunkowy VIII kom., przechodząc ul. Dzielną w kierunku Składowej, usłyszał rozpaczliwe wołania o pomoc. Wezwawszy portjera z pobliskiej febryki, udał się w kierunku rozlegających się krzyków. Przybywszy na miejsce, zauważył tonącego człowieka w stawie przy koszarach IV djonu taborów, na t. zw. Pradze. Dzięki przytomności posterunkowego, niedoszłego samobójcę, czy też ofiarę alkoholu lub własnej nieostrożności, wydobyto z wody. Nazwisko tonącego nie ustalono z powodu braku jakichkolwiek dowodów i nieprzytomnego odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej. pap.

WESOŁY SZTAJER.

Szymcio Sztajer, zam. przy ul. Pańskiej nr. 85 u swych rodziców, w dniu wczorajszym wszczął z nimi awanturę i pobił ich dotkliwie. Kochającego syna wraz z protokółem przesłano do sędziego śledczego.

ŻONY UCIEKAJĄ.

Po raz trzeci już w tym tygodniu mamy do zanotowania fakt ucieczki żony, które zwykle widocznie na pamiątkę zabierają z sobą garderobę i pieniądze męża.

Józefowi Kodziejczykowi (Skierniewicka 84) żona zabrała całą bieliznę oraz 910.000 mk. i zbiegła z kochankiem. bip.

PODRÓŻ SZWAJCARSKIEGO ZEGARKA PO POLSCE.

W dniu 3 maja rb. Esterze Rosenblum, zam. przy ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 6, skradła praczka zegarek. Wszczęte przez policję poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Dopiero onegdaj w obrębie IV komisarjatu p.p. posterunkowy zatrzymał jakąś kobietę, usiłującą sprzedać damski zegarek. Sprowadzona do komisarjatu, zeznała, że nazywa się Anna Kołoda, zamieszkuje w Pabjanicach przy ul. Łąkowej nr. 24 i że zegarek ten skradła u wyżej wspomnianej Rosenblum. Kołodę aresztowano. pap.

FIGIEL SPŁATANY P. FIGLUSOWEJ.

Z mieszkania Figlus Olgi, zam. przy ul. Lipowej nr. 25, nieznany sprawca w czasie jej nieobecności skradł jedną suknię i dwa metry materjału, ogólnej wartości 600.000. mk. Odnalezieniem Figlusowej skradzionych rzeczy zajęła się policja. pap.

ROMEO I JULJA 20 WIEKU.

Dom nr. 30 przy ul. Brzezińskiej jest widownią stałych awantur, wynikających z nieporozumień małżeńskich. I oto niedalej, jak wczoraj, zamieszkały tam Wincenty Bocheński, wróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu, wszczął awanturę z żoną Julją, w czasie której pobił ja dotkliwie.

Dopiero na interwencję policji Wincenty uspokoił się, jednakowoż uspokojenie to — jak przypuszczają sąsiedzi — nie potrwa zbyt długo. pap.

OTRUCIE PRZEZ POMYŁKĘ.

W domu nr. 8 przy ul. Al. 1-go Maja Franciszka Haller przez pomyłkę napiła się jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził lekkie oparzenie gardła i po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu. bip.

NIEPRZYJEMNY DOWCIP.

Cecylię Grabowską, zam. przy ul. Emilji 46, kiedy przechodziła obok domu nr. 42 przy tejże ulicy, jakiś dowcipniś oblał kałem. pap.

—)-(—

Robotnicy w walce o urlopy.

Stanowisko przemysłowców.

Co o tem mówi dr. Barciński.

W związku z licznymi zatargami, jakie miały miejsce w większych fabrykach na tle płac za urlopy, zwócił się przedstawiciel „Biura informacji prasowych" do dyrektora związku przemysłu włókienniczego dr. Barcińskiego, z którym miał następującą rozmowę:

Na pytanie dlaczego przemysł dopuścił do zatargu na tle urlopów, dr. Barciński odpowiedział:

— Przemysł już od roku jest w stałej korespondencji z ministerstwem pracy, od którego domaga się **wydania wyjaśniających przepisów.** Jakkolwiek przewidywane trudności w wykonaniu ustawy zostały ministerstwu zakomunikowane już grudniu r. z. dotąd jeszcze przepisów takich się nie doczekaliśmy. Przemysł stoi na tem stanowisku, że głównym, a nawet jedynym celem ustawy **jest zapewnienie pracownikom wypoczynku, nie zaś ważności osiągania dodatkowych korzyści materjalnych z tytułu urlopu.** Nie może więc być mowy o tem, by przemysł, udzielając robotnikom urlopów 8- wzgl. 15-dniowych, t. j. obejmujących pełnych 8- wzgl. 15 dni wypoczynkowych nie wykonywał ustawy.

Jedynem wytłomaczeniem tego, że ustawodawca posługiwał się nieistniejącymi ani w kalendarzu, ani w pracy okresami czasu 8 wzgl. 15 dniowymi okresami czasu, może być tylko prezumcja, iż przewidywał on rozpoczęcie i zakończenie okresów urlopowych w niedziele, które przecież dla celów wypoczynkowych niczem nie różnią się od dni powszednich.

Ponieważ niepodobieństwem jest dopuszczać, by okresy urlopowe były przez ustawodawcę rozumiane inaczej, jak jeden nieprzerwany ciąg następujących po sobie kolejno dni kalendarzowych, przeto w każdym razie urlop 8-dniowy musi obejmować przynajmniej 1 niedzielę, a urlop 15-dniowy — przynajmniej dwie. Że zaś w interesie produkcji naszej, i tak o setki godzin krótszej od produkcji przemysłu na zachodzie, leży jaknajmniejsze dalsze je skracanie, przeto oczywiście przemysł dąży do tego, by 8-dniowym urlopem objąć 2 niedziele, a 15-dniowym 3.

— Na jakim przepisie prawnym opiera się przemysł swoją wykładnię, że za dni świąteczne płacić nie należy?

Art. 4 ust. o urlopach, ustanawia najwyraźniej, **że urlopowany otrzymuje za czas urlopu normalne pobory.** Znaczy że w naszem rozumieniu, że urlopowany winien za czas ulropu otrzymać wypłatę w tej sumie,**jakąby otrzymał, gdyby w okresie urlopu pracował.** Zapłata za święta żadną miarą pogodzić się nie daje z pojęciem normalnego poboru. Gdyby przemysł, płacac również za święta uznał zapłatę taką za pobór normalny, to mógłby wywołać tem żądanie zapłaty za święta, i w czasie nieurlopowym. W zupełnej analogji robotnicy tych gałęzi przemysłu, w których praktykowana jest praca godzinowa, mogliby żądać zapłaty za 24 godziny za każdą dobę urlopu.

— Jakim sposobem tego rodzaju zatargi zostały uniknięte w roku zeszłym?

— W zeszłym roku ustawa była zupełną nowością i zanim wogóle był czas do zastanowienia się nad nią, przemysł zaskoczony został okóln. głównego inspektora pracy. Nie zorjentowawszy się, że **okólnik ten nie ma bynajmniej cech nietylko prawa, ale nawet przepisu obowiązującego,** przemysł włókienniczy akceptował zalecenie płacenia również za niedziele i święta, nie znaczy to jednak bynajmniej, że w błędzie tym trwać musi w dalszym ciągu.

Sąd krajowy w Krakowie, działając, jako apelacyjny sąd przemysłowy, w motywach swych do wyroku, w sprawie podobnego zatargu, oparł się na tem, że pracownik nie może być wynagradzany, w czasie urlopu lepiej, niż podczas pracy. Jeżeli zważyć niewątpliwą, główną tendencję ustawy, skierowaną, ku zapewnieniu ludziom pracującym możność korzystania z wypoczynku, uznać należy, że skoro ta możność zostaje im udzielona, spory o zapłatę wykraczają poza zakres podstawowych myśli i głównego celu ustawy.

— Jakie są widoki zlikwidowania zatargu?

— Przepisy wykonawcze są podobno obecnie w opracowaniu i jest prawdopodobieństwo, **że ukażą się w najbliższym czasie.** Oczywistem jest, że przemysł do przepisów tych, jakkolwiek one wypadną, **się zastosuje.** Nawet robotnicy tych fabryk, w których urlopy się odbyły nie będą mogli oczywiście na tem ucierpieć, **bo uzyskają ewentualnie należną im dopłatę, jeżeli tak nakaże obowiązujący przepis.** Za ten krótki okres cierpliwości mógłby wszelkie zatargi na tem tle uczynić zupełnie zbędnymi. bip.

Uchwały delegatów związku klasowego.

Jak robotnicy rozumieją ustawę o urlopach. — Zatarg w fabryce Buhlego. — Tydzień propagandy ruchu spółdzielczego. — Robotnicy żądają 35 proc. podwyżki — w przeciwnym razie będą strejkować.

Onegdaj w lokalu o.k.z.z. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych z następującym porządkiem dziennym:

1. urlopy, 2. sprawozdanie z fabryki Buhlego, 3. spółdzielnie, 4. podwyżka, 5. wolne wnioski.

Jako referent wystąpił p. Kałużyński, który wskazał, że mimo wydanego zarządzenia przez inspektora pracy, oraz ministerstwa pracy, dnie świąteczne nie zostają do okresu urlopowego wliczone, i że robotnikom, którzy przepracowali 1 rok należy się 8 dni urlopu, a za przepracowane 3 lata — 13 dni urlopu. Przemysłowcy sprawę tę traktują po swojemu, wobec czego w poszczególnych fabrykach wynikają zatargi. Ostatnio zatarg taki miał miejsce w fabryce Barcińskiego gdzie doszło nawet do awantur.

W dyskusji nad tem referatem delegaci wskazywali, że należy nie odstępować od ustawy i żądać podług prawa wynagrodzenia za urlop.

W końcu uchwalono, że o ile w przeciągu tygodnia robotnicy nie otrzymają urlopów podług ustawy, wówczas zarząd główny przedsięweźmie ostrzejsze środki.

W sprawie punktu drugiego porządku dziennego zabrał głos p. Karchar, który zdał sprawozdanie z zatargu w fabryce Buhlego, i wskazał na powód, który zmusił robotników do przystąpienia do pracy i zgodę na propozycje fabrykanta.

Następnie zabrał głos p. Kałużyński, który zakomunikował, że w tych dniach odbyła się narada w kooperatywie „Łodzianin" przy udziale przewodniczącego związku kooperatyw robotniczych w Polsce posłem Zarębą, na której uchwalono urządzić w Łodzi tydzień propagandy w sprawie ruchu kooperatystycznego. Mówca wskazał, że przważnie kładzie się nadzieję na włókniarzy, którzy, tworzą większość w ruchu robotniczym. W tej sprawie zarząd główny zw. włókienniczego już odbył naradę i uchwalono wydać specjalny numer „Włókniarza", gdzie połowa zawartości numeru będzie poświęcona ruchowi kooperatystycznemu a reszta dla propagandy. W tygodniu tem odbędą się wielkie zebrania w sali „Filharmonji" w fabryce Poznańskiego, Leonarda, Geyera i innych, na których między innymi przemawiać będzie poseł Zaręba. Na zebraniach demonstrowony będzie ruch kooperatystyczny innych krajów.

Następnie p. Kałużyński referował sprawę wystąpienia do przemysłowców o podwyższenie zarobków i żądania snowaczy w przędzalniach. Wskazał, że w sprawie tej wyjechała do Warszawy delegacja. Co do żądań dla snowaczy przemysłowcy oświadczyli, że muszą się porozumieć z przędzalniami w Piotrkowie Tomaszowie i innych miast. Wobec czego zrealizowanie żądań dla snowaczy winne trwać conajmniej 2 tygodnie.

Omawiając obecną konjunkturę, w przemyśle włókienniczym, mówca wskazał, że robotnicy winni się porozumieć w fabrykach w sprawie dalszego postępowania, gdyż jest przewidziane, że przemysłowcy zaofiarują w najlepszym razie 9.92 proc. jak to wykazała komisja statystyczna.

Nie mając konkretnej odpowiedzi przemysłowców, nie można powziąć żadnej akcji i delegaci winni wyczuć usposobienie robotników i na najbliższym zebraniu zdać sprawozdanie czy robotnicy są skłonni w ostateczności rozpocząć akcję strejkową.

Referat ten wygłosił dłuższą i ożywioną dyskusję. Liczni delegaci wskazali że obecnie konjunktura jest bardzo dobra i tylko teraz można będzie osiągnąć słusznie wystawione **35 proc. podwyżki.**

Wobec tego mówcy nawoływali by zarząd główny nie pozwolił zwlekać pertraktacje i jeżeli przemysłowcy nie zgodzą się na wystawione żądania, bezwzględnie **zastrajkować.**

W konkluzji uchwalono zwołać zaraz po konferencji zebranie delegatów, na którym będzie powzięta decyzja. bip.

FABRYKA SZEJBLERA I GROHMANA CZYNNA.

Po skończonych urlopach w zakładach przemysłowych Szejblera i Grohmana, firma w myśl przyjętego przez przemysłowców sposobu interpretowania ustawy, nie zgodziła się na zapłacenie robotnikom za 3 dni, a mianowicie 2 niedziele i 1 dzień świąteczny.

Wobec tego robotnicy przedłużyli sobie urlop o dalsze 3 dni robocze, chcąc w ten sposób skwitować się z administracją fabryki.

Przemysłowcy zaś twierdzą iż za te sporne 3 dni zapłacą jedynie wówczas jeśli tego wymagać będą przepisy wykonawcze do ustawy o urlopach. bip.

ZATARG W FABRYCE BARCIŃSKICH.

Jak już donosiliśmy w fabryce Barcińskich wynikł zatarg na tle zapłaty za urlopy. Ponieważ robotnicy gromadnie domagali się zapłacenia ze święta pod czas strejku i przerywali kilkakrotnie pracę, admonistracja zagroziła iż fabryka zostanie zamknięta. Ponieważ mimo to dwugodzinne bezrobocie nadal było stosowane, w dniu wczorajszym fabryka została zamknięta.

Wobec tego w imieniu związku „Praca" p. Kazimierczak interwenjował w związku przemysłu włókienniczego, który wezwał na naradę p. H. Barcińskiego.

Ten ostatni obiecał fabrykę uruchmić o ile sprawa urlopowa przeniesiona zostanie na teren międzyzwiązkowy i robotnicy nie będą sami gromadnie interwenjowali. P. Kazimierczak obiecał że robotnicy więcej przerywać pracy nie będą, wobec czego dziś fabryka zostanie uruchomiona. bip.

POWRÓT DELEGACJI PRZEM. Z WARSZAWY.

Dziś wróciła z Warszawy delegacja związku przemysłowców i delegacja zw. klasowego robotn. przem. włókien., która interwenjowała w Warszawie w sprawie żądań robotników i urlopów robotniczych. pap.

ODPOWIEDŹ ZWIĄZKU PRZEM. WŁÓKIENNICZEMU ZWIĄZKOWI „PRACA"

Związek Przemysłu włókienniczego w państwie polskiem udzielił odpowiedzi zw. „Praca na żądanie tegoż związku w sprawie podniesienia cennika płac w przędzalni wełny czesankowej o 20 proc. W odpowiedzi tej zw. przem. włókien. zaznaczył, że odpowiedź konkretna na żądania zw. „Praca" nastąpi pc porozumieniu się z firmami zamiejscowemi, jak i miejscowemi, co potrwa ok. dwuch tygodni. pap.

———::———

Przemysłowcy ofiarowują 5 procent podwyżki.

Wczoraj przed wieczorem w lokalu związku przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja w sprawie wystosowanych przez związki zawodowe żądań o podwyższenie płac włókniarzom.

Przedstawiciele trzech związków robotniczych żądali 35 proc. podwyżki, motywując swe żądania ciągłe wzrastającą drożyzną.

Rzecznik przemysłowców inż. Rumpel wskazywał iż obecna konjunktura nie pozwala przemysłowi na udzielenie większej podwyżki ponad 5 proc. Obecny ruch w przemyśle jest zdaniem przemysłowców tylko przejściowy i ma swe uzasadnienie w nagłej zwyżce dolara.

Na proponowaną podwyżkę przedstawiciele robotników się nie zgodzili i konferencja żadnych rezultatów nie dała. bip

JAK MINISTERSTWO OCHRONY PRACY, OCHRANIA PRACĘ.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Ministerstwo ochrony pracy poleciło komisarzowi warszawskiej kasy chorych obniżyć pensje pracowników tej instytucji, rzekomo na tej zasadzie, że są one „za wysokie".

Jest to pierwszy krok nowego rządu w dziedzinie ochrony pracy.

W sprawie wycieczek do Spały. Zarząd pałaców i zabudowań w Spale zawiadomił magistrat łódzki, że — ponieważ tłumne i liczne odbywane ostatnio wycieczki do Spały powodują nieporządki i niszczenie gmachów reprezentacyjnych — wycieczki nadal przyjmowane i oprowadzane po pałacach spalskich nie będą.

Wybory do władz czerwonego krzyża Onegdaj we własnym lokalu odbyło się posiedzenie nowego wybranego zarządu polskiego czerwonego krzyża, na którem dr. Skalski odczytał zebranym list byłej prezesowej Rosmanowej, w którym zawiadamia, że rezygnuje z dalszego mandatu prezesa towarzystwa.

Po przeczytaniu tego listu przystąpiono do wyborów prezesa zarządu i przez aklamację ponownie wybraną została p. Rosmanowa.

Wobec takiego wyniku wyłoniono komisję w osobach: dyrektora Gajewskiego, Stefana Barcińskiego, rejenta chrzanowskiego i dr. Grabowskiego, celem udania się do p. Rosmanowej i skłonienia jej do przyjęcia ponownie mandatu.

Następnie obradowano w sprawie zakupu placu w Łodzi pod budowę szpitala własnego czerwonego krzyża.

Po dłuższej dyskusji wyłoniono komisję, której zadaniem będzie odszukanie odpowiedniego placu, poczem przystąpi się natychmiast do wybudowania szpitala

W sprawie ukonstytuowania się całego zarządu uchwalono sprawę tę odroczyć do najbliższego posiedzenia. (bip).

Kary za niedopełnienie obowiązku szkolnego. W tygodniu od 28 maja do 2 czerwca r. b. za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyli kary aresztu:

1) Seman Jan, Aleksandrowska 63, 1 dzień.

Hojny dar. Amerykański wydział ratunkowy, opuszczając w dniu 1 czerwca rb. Polskę, pozostawił dla Łodzi zapas produktów, który wystarczy do prowadzenia jeszcze w ciągu 2 miesięcy miejskiej kuchni dla inteligencji, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej nr. 92.

———::———

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Europejski". P. Ronberg z Kielc, H. Nachwalger ze Stanisławowa, G. Richter z Będzina, M. Frydman z Warszawy, L. Borykański z Stołpca.

Hotel „Polonja R. Stern z Krakowa, M. Wigdorczyk, J. Grynbaum z Londynu, M Scheps z Kalisza, I. Rusinow, S. Atlasberg, A. Buszejkin, J. Weintraub, J. Tancman, R. Skobel z Warszawy, S. Wszek, K. Nowakowski ze Stanisławowa, J Szaja z Wielunia.

Hotel „Savoy". E. Łaciński z Kielc, J. Melamet, H. Zynger z Lublina, J. Fajner, M. Nabryski z Warszawy, I. Guttman z Sosnowca, W. Feil z Krakowa, S. Rubinsztein ze Lwowa, P. Landsznaider z Włocławka.

Cyfry i talenty.

Pomimo, że nasze życie polityczne na brak sensacyjnych awantur narzekać nie może, skandal ostatni, jaki wybuchnął na tle artykułu w „Polsce Zbrojnej", należy do nadzwyczajnych. W urzędowym organie ministerjum wojny wypowiedziany został pogląd, że nowy rząd doprowadzi do tego, iż Polska postradała „główną ideową ostoję nowoczesnej armji", a to wskutek tego, iż wywołano warunki, „pozbawiające armję wodza, który ją stworzył, do zwycięstwa prowadził, i jedyny w chwili najtrudniejszej poprowadzić może".

W obozie chjeńskim zapanowało oczywiście oburzenie nie do opisania. Jakto, urzędówka pozwala sobie oświadczyć, że przy nowym rządzie, będącym „chlebodawcą" jej współpracowników, Polska posiada „armję bez wodza?!".

I trzeba przyznać, że ze strony formalnej Chjena ma zupełną rację. Wzorem służbisty okazał się raczej kierownik P. A. T., który nie tylko zmienił przez moc swą orjentację, lecz wykazał przed „naczalstwem" nadmierną gorliwość, zniekształciwszy mowy sejmowe opozycji. Z formalnego stanowiska można tylko wyrazić wątpliwość, czy ministerstwo wojny winno posiadać swój organ polityczny, pod czas gdy nie posiada go rząd, jako całość. Jeżeli już bowiem koniecznie mamy naśladować wzory carskie, to naśladujmy je przynajmniej konsekwentnie. Gdy w Rosji istniał „Russkij Inwalid" jako organ ministerjum wojny, to obok niego istniała „Rossija" jako urzędówka całego rządu, i Petersburska Agencja Telegraficzna, która malowała całe życie państwowe na kolor ściśle „kazionny". U nas „Monitor Polski" nie ma na celu urabiania opinij, lecz zamieszcza jedynie ustawy i rozporządzenia, a od P. A. T. redakcje za hojną zapłatą żądają objektywnego informowania bez żadnej tendencji. W tych warunkach nie ma także sensu istnienie „Polski Zbrojnej", jako organu urzędowego o jednostronnym kierunku politycznym. „Polska Zbrojna" została założona przez koło wyższych oficerów o zapatrywaniach centrowo-lewicowych i jeżeli prawdą jest, że nie mogąc istnieć samodzielnie, pismo to postarało się o zapomogę rządową, korzystając z tego, że u steru stali podówczas jego współideowcy, to popełniono gruby błąd, który wcześniej lub później musiał doprowadzić do konfliktu.

Aliści oprócz strony formalnej jest tu także strona rzeczowa, która zahacza o starą a wiecznie nową kwestję stosunku „genjusza" do „tłumu", lub, skromniej się wyrażając, stosunku **cyfry do talentu**. Według pewnych teorji genjusz, czy talent nie spełnia żadnej misji samodzielnej, lecz jest jeno wyrazicielem woli tłumu. W danym więc wypadku, skoro po stronie piasto-chjeny okazała się dwugłosowa większość, to w tej chwili na jej usługi muszą się zjawić wszelkiego rodzaju talenty, któreby idee tej większości potrafiły wcielić skutecznie w czyn; a zatem: talenty dyplomatyczne, ekonomiczne, strategiczne, administracyjne etc.

Rzeczywistość drwi jednak częstokroć z tej teorji. Nie każdy tłum posiada swoich wodzów, którzy prowadzą go do zwycięstwa, gdyż bywa, że wiodą go oni w przepaść. Szczególnie bywa to wtedy, gdy ci wodzowie nie są bynajmniej rzetelnymi wyrazicielami istotnej woli tłumu i jego realnych potrzeb, lecz wysuwają się tylko dzięki otumanieniu szerokich mas i wyłudzeniu jego głosu zapomocą mniej lub bardziej ordynarnych fortelów. Wtedy jednak wydarzają się niespodzianki. Pozornie tryumfujący zapomocą cyfry wodzireje nie mają do swego rozporządzenia talentów, któreby mogły zrealizować z sukcesem ich własną ideę. Dlatego też nie każda epoka ma swego Napoleona I. lub Bismarka, lecz musi się często kontentować Napoleonem III. lub Wilhelmem II., którzy narażają naród na Sedan lub Marnę. Nie zamierzamy w tej chwili przeprowadzać zupełnie ścisłej analogii, ale w skromniejszych rozmiarach patrzymy teraz na podobne zjawisko.

Zespół piasto-chjeński doszedł do władzy dzięki cyfrze, ale jednocześnie odbywa się masowa ucieczka odeń talentów. Najjaskrawszym przykładem jest tu dymisja Józefa Piłsudskiego. Jest to nietylko wybitny specjalista w sprawach wojskowych, lecz i mąż stanu o szerokim zakroju. U nas powtarza się często komunał, że armja powinna być daleko od polityki. Odnośnie do szarż niższych może to i prawda. Atoli wiemy z historji, że wielcy strategowie byli jednocześnie wielkimi politykami. Nie można sobie naprz. wyobrazić sprawy Napoleona, gdyby obok genjuszu militarnego nie posiadał także talentu politycznego. Natomiast Niemcy zawdzięczają swą ostatnią kleskę temu, że ich wodzowie nie znali się na polityce, a nie było tam także dyplomatów cywilnych którzyby rozumnie kierowali strategją. Wogóle rzadki jest typ generała, któryby nie politykował, bo sprzeciwia się to istocie natury ludzkiej. Działacz wojskowy wytężający wszystkie swoje siły ku wyćwiczeniu armji, lub wygraniu wojny musi wiedzieć w imię jakiego ideału poświęca swój talent oraz życie cudze i własne. Takie typy, jak Hindenburg lub Brusiłow, którzy z jednakowym zapałem gotowi są służyć i reakcji i rewolucji, są zjawiskiem wyjątkowym. Charakter polski w szczególności nie nadaje się do wytworzenia typu zimnego specjalisty wojskowego. To też każdy wie„ że gen. Haller i Dowbor-Muśnicki należą do prawicy, a Piłsudski do umiarkowanej lewicy.

Nie w tem więc tkwi rdzeń sprawy, że major Remigjusz Kwiatkowski, redaktor „Polski Zbrojnej" popełnił nieformalność, lecz że w poważnych sferach wojskowych ujawniło się zaniepokojenie o los armji polskiej z chwilą, gdy zapoczątkowano politykę, która uniemożliwia dotychczasowym wybitnym talentom wojskowym służenie dalej ojczyźnie na tym odpowiedzialnym posterunku.

POSEŁ.

Ad calendas graecas.

Coraz nowe trudności stają na drodze do wniesienia na plenum Sejmu nowego projektu ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, mimo, że specjalna podkomisja budżetowa pracuje istotnie szczerze nad tem, aby istniejące trudności, powodujące zwłokę usunąć. Rząd ani myśli o wywarciu nacisku na tę sprawę.

Obecnie włączono jeszcze do prac powyższych ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów, co jeszcze bardziej zahamuje postęp prac technicznych i niema nadziei, aby Sejm debatował nad ustawą urzędniczą przed wakacjami, jak to słusznie przewidywaliśmy już dawniej, oceniając należycie ignorowanie urzędników przez partyjnictwo Sejmu i biurokrację wice-ministerstw i departamentów.

Wybitne trudności w polepszeniu bytu urzędników przez wprowadzenie nowej ustawy stawia min. skarbu Grabski, który absolutnie nie zgadza się na podwyższenie płac pracowników państwowych, motywując to swą polityą oszczędnościową która — jak zwykle — nakazuje ratować fundusze państwa na kieszeniach urzędniczych.

P. Grabski decydować tu nie powinien, lecz to znów zależy od stanowiska, jakie zajmie nowa rada ministrów. Ogół urzędników oczekiwać będzie tego stanowiska ciekawie i niecierpliwe, aczkolwiek z góry już jest przekazany, że będzie ono negatywne, jako piasto-chjeńskie; będzie ono bowiem polityczne. Z tem się trzeba zgodzić

Równocześnie z ustawą o uposażeniu — wchodzi na porządek dzienny ustawa emerytalna, która jednak musi przejść jeszcze całą kwarantannę sejmowo-rządową, jako to komisje, podkomisję, znowu komisje, potem plenum sejmu etc. A że jest dążeniem do ujęcia spraw tych razem, ryczałtowo — zatem urzędnicy czekać będą jeszcze długie miesiące, zanim uposażenie ich — w stanie czynnym i na emeryturze — zostanie określone.

Bowiem utarło się już tak w Rzeczypospolitej polskiej, że sprawy urzędnicze odkłada się ad calendas grecas z tą całą pewnością, iż nie czyni się nic złego, gdyż urzędnicy nie krzyczą, nie strejkują, ergo — najdzikszy wniosek pod słońcem: dobrze im się powodzi.

R. Tomczak.

„POLSKA ZBROJNA" W KOMISJI WOJSKOWEJ.

Interpelacja klubu „Wyzwolenia" z powodu ukarania majora Remigjusza Kwiatkowskiego za artykuł „Armja bez wodza".

PAT. — WARSZAWA, 7 czerwca — Na dzisiejszem południowem posiedzeniu **komisji wojskowej** pod przewodnictwem posła Mączyńskiego, w obecności kierownika ministerstwa spraw wojskowych **gen. Osińskiego, poseł Kościałkowski „Wyzwolenie"** zgłosił interpelację w sprawie **ukarania redaktora „Polski Zbrojnej" mjr. Kwiatkowskiego** za umieszczony artykuł w powyższem piśmie pt. „Armja bez wodza".

Autor interpelacji dowodził, że zamieszczony artykuł w „Polsce Zbrojnej" nie nosi charakteru politycznego i że z punktu widzenia wojskowego nie można dopatrzeć się winy przestępstwa dyscyplinarnego. Pozatem poseł Kościałkowski uważa, że kara wymierzona mjr. Kwiatkowskiemu **jest zbyt surowa i rzeczowo nieuzasadniona.**

W odpowiedzi na interpelację **posła Kościałkowskiego,** kierownik min. spr. wojskowych udzielił niezwłocznie odpowiedzi tej treści, że „Polska Zbrojna", jako oficjalny organ MS Wojsk., musi być apolityczna. Odpowiedzialny redaktor tego pisma otrzymywał kilkakrotnie od poprzedniego ministra spr. wojskowych gen Sosnkowskiego rozporządzenie nie zabierania głosu w sprawach politycznych. Pozatem gabinet ministrów zastrzegł sobie kilkakrotnie, że artykuły z jakichkolwiek bądź strony, związane z polityką, muszą być uprzednio złożone do aprobaty Rady ministrów. Redaktor naczelny, mjr. Kwiatkowski, do tych rozkazów się **nie zastosował, dlatego spotkać go musiała kara,** tembardziej, że p. kierownik MS. Wojsk., gen. Osiński uważa ten artykuł jako zawierający niewątpliwe tendencje polityczne.

Co do wysokości kary, kierownik M. S. Wojsk. gen. Osiński oświadcza, że w myśl przepisów dyscyplinarnych **wymiar kary pozostawiony jest sumieniu odnośnych przełożonych i że w tej mierze żadnych wyjaśnień udzielać nie może.**

Nad odpowiedzią p. kierownika MS. Wojsk. gen. Osińskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w toku której gen. Osiński musiał opuścić posiedzenie komisji, aby udać się na posiedzenie Rady ministrów.

Stanowisko p. kierownika MS. Wojsk gen. Osińskiego popierali posłowie: Dubiel, Sacha, ks. Nowakowski, Załuska i Zamorski, zaś stanowisko posła Kościałkowskiego popierali posłowie: Ćwiek, Liebermann i Połakiewicz.

Po zamknięciu dyskusji poseł Kościałkowski „Wyzwolenie" zabrał głos i zaproponował przyjęcie wniosku, aby karę **wymierzoną przeciw mjr. Kwiatkowskiemu uznać za nieuzasadnioną. Wniosek ten** ze względów formalnych pod głosowanie oddany nie był. Przeciw temu wnioskowi poseł Załuska wytsąpił z własnym wnioskiem, który również ze względów formalnych pod głosowanie oddany nie został.

Poseł Jaroszyński klub Dubanowicza, postawił wnioek, aby w dalszym ciągu otworzono dyskusję. Wniosek ten upadł **15 głosami przeciw 13.**

Wreszcie pułkownik Pełrażycki w imieniuMS. Wojsk. udzielał odpowiedzi na interpelację posłów, zgłoszono na poprzednim posiedzeniu komisji wojskowej.

—::—

Z Rosji sowieckiej.

POŻAR OPERY W MOSKWIE.

Dnia 30 maja wybuchnął pożar w moskiewskiej operze podczas przedstawienia. Pomimo, iż natychmiast opuszczono kurtynę bezpieczeństwa, na sali wszczął się ogromny popłoch. Wszyscy widzowie z niesłychaną gwałtownością rzucili się ku drzwiom wyjściowym.

Wiele osób zostało pogniecionych i uduszonych w tłoku. Cały gmach opery spłonął doszczętnie.

AGITACJA PRZECIW CURZONOWI.

Telegrafują nam z Londynu: W Moskwie w dalszym ciągu prowadzi się niesłychaną agitację przeciw lordowi Curzonowi, za jego noty do sowietów.

Poeta komunistyczny, Jakowski, wygłosił niedawno mowę z balkonu do tłumów, w której oświadczył, iż Curzon nosi tylko pod maską tytuł lorda, w rzeczywistości jest on dzikiem zwierzęciem. Na innej demonstracji manekin lorda Curzona przebito bagnetem.

KOBIETA DYPLOMATĄ.

Donoszą z Moskwy: Rząd sowiecki mianował komunistkę Kołątajową ambasadorem sowieckim w Chrystjanji. Jest to pierwszy wypadek mianowania kobiety na wysokie stanowisko dyplomatyczne.

SPADEK WALUTY SOWIECKIEJ.

Kurs rubla sowieckiego spadł w miesiącu kwietniu o 40 proc. W miesiącu maju spadek rubla sowieckiego trwał nadal.

Rząd sowiecki z tego powodu zwołuje konferencję, celem omówienia środków zaradczych przeciw dalszemu spadkowi „waluty" sowieckiej.

—::—

KONGRES ANTYSEMICKI W WIEDNIU

AW. — WIEDEŃ, 1 czerwca — Wyznaczony kongres antysemicki we Wiedniu, który miał się odbyć z końcem wiosny, został odroczony do jesieni, a to ze względu na wyznaczone wybory na ten czas. Inicjatorzy kongresu przypisują zbiegowi tych dwóch faktów wielki wpływ na kierunek wyborów, oczywista po ich myśli.

DROŻYZNA W BERLINIE.

AW. — BERLIN, 7 czerwca — Miejski urzą statystyczny ustalił wskaźnik drożyźniany za maj na 3.816. Ten sam wskaźnik w kwietniu wynosił 2.954. W ten sposób drożyzna wzmogła się o 29.2 pro.

KOMUNIZM W JAPONJI.

AW. — LONDYN, 7 czerwca — Z Tokio donoszą, że japońskie władze bezpieczeństwa aresztowały około 100 osób, za spiski komunistyczne i działalność przeciwpaństwową. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ USZCZUPLIĆ IMIGRACJĘ Z POLSKI.

PAT. — NEW YORK, 7 czerwca — Emigranci polscy, angielscy, włoscy, belgijscy i duńscy nie będą przed 1-szym lipca puszczeni do Stanów Zjednoczonych, ponieważ liczba przepisana przez ustawę immigracyjną dla tych krajów już została osiągnięta. Władze amerykańskie przygotowują dla kongresu nowelę do ustawy immigracyjnej w sprawie zrównania 5-u proc. obcokrajowców, zamieszkujących w St. Zj. od roku 90-tego z obywatelami amerykańskimi, by w ten sposób osiągnąć wzmnożenie immigracji angielskiej i skandynawskiej, natomiast silnie uszczuplić immigrację z Polski, Włoch i Rosji.

DOBRY STAN FINANSOWY CZECHO-SŁOWACJI.

PAT. — PRAGA, 7 czerwca — Minister rolnictwa Nodza oświadczył na kongresie partji agrarnej, że dobry stan finansowy republiki Czecho-Słowacji pozwala znieść pewne uciążliwości fiskalne. Zmniejszenie podatku majątkowego jest rzeczą pewną: Budżet na rok 1924 opiera się na zniżonych już podatkach i okazuje oszczędności w sumie jednego miljarda. Minister rolnictwa w porozumieniu z min. spraw zagranicznych zamierza utworzyć przy poselstwach zagranicznych posady attaches rolniczych.

—o—

Pobór rocznika 1902.

Kto ma prawo korzystania z ulg.

W związku ze zmianką w jednym z pism łódzkich w sprawie przeglądu rocznika 1900, podajemy niektóre szczegóły, dotyczące przeglądu popisowych rocznika 1902 i odroczonych z rocznika 1091, 1900 i 1899:

Na terenie m. Łodzi czynne będą dwie komisje przeglądowe: komisja przeglądowa nr. 1 przy ul. Zachodniej nr. 53, oficyna, pierwsze piętro i komisja nr. 2 przy ul. Zakątnej nr. 82.

Czynności swe komisje przeglądowe rozpoczynają o godz. 8 rano. Poborowi wzywani są ... imiennemi kartkami powołania. Komisje te rozpoczną swe czynności od rozpatrzenia podań o ulgi i odroczenia służby wojskowej z art.61, 62, 64, 68 i 70 Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, tych popisowych, którzy zostali na ten dzień wezwani na komisję, zaś po ukończeniu tych czynności, komisje te przystąpią do przeglądu wojskowo-lekarskiego popisowych.

Z chwilą rozpoczęcia przeglądu przyjmowanie próśb o ulgi i odroczenia są niedopuszczalne, wskutek czego punktualne stawienie się na oznaczoną w karcie powołania godzinę jest obowiązujące.

W tym roku poraz pierwszy będzie zastosowanie ciągnienie losów dla popisowych rocznika 1902. Ubiegający się o odroczenie z art. 61 i 62 Tymczas. ust. o powsz. ob. sł. wojsk. (jedyny żywiciel, opiekun) przedstawiają komisji należycie umotywowane podanie, dołączając kwestjonarjusz, który należy otrzymać z komisarjatu policji, w obrębie którego zamieszkuje), wyciąg z ksiąg ludności, akta śmierci i świadectwo niezdolności do pracy kobiet w wieku od lat 17 do 60 (świadectwa te otrzymują kobiety z urzędu zdrowia od god. 9 do 11 rano przy ul. Rokicińskiej Nr. 53 na skutek pisma, po które należy zwracać się do powiatowej komendy uzupełnień).

Niezdolnych do pracy mężczyzn, w wieku od 18 do 60 lat, członkom rodziny popisowego, przegląda komisja, popisowi więc winni ich przyprowadzić ze sobą na komisję.

Przy podaniach o ulgę z art. 64 tymcz. ust. (z przyczyn zawodowych—uczniowie szkół średnich i wyższych uczelni, jak również alumni seminarjum duchownego) dołączają zaświadczenie uczelni, do której dany popisowy uczęszcza, przyczem wzory zaświadczeń muszą być bezwzględnie zastosowane do wydanych w tej sprawie okólników ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Wszyscy wymienieni wyżej muszą jednak na komisję stawić się osobiście.

Przy podaniach o ulgę z art. 70 Tymc. ust. (nauczyciele szkół powszechnych) dołączają zaświadczenie odnośnego inspektora szkolnego. Każdy popisowy winien przedstawić komisji wszystkie posiadane dokumenty wojskowe, jak również mieć dowód tożsamości (paszport z fotografją, świadectwo z fotografją i t. p.). Dotyczy to również członków rodziny popisowego przedstawionych na komisję.

Z dniem 11 czerwca rozpoczyna się przegląd rocznika 1902, zaś po ukończeniu tego przeglądu, szeregowych odroczonych z rocznika 1901, 1900 i 1899, jak również i ochotników 1903, 1904 i 1905. (pap)

Jak handlarze białemi niewolnicami werbują swe ofiary.

Z Wilna donszą nam:

Panna Z. stała mieszkanka m. Wilna, biedna wyrobnica, pół roku temu otrzymała dużą sumę pieniężną z Ameryki oraz list, w którym jej donoszono, iż wkrótce otrzyma także potrzebne dokumenty podróży na wyjazd do Argentyny, gdzie już nie będzie zmuszona ciężko pracować.

List powyższy był podpisany przez niejakiego Waismana, który oświadczył, iż jest jej kuzynem. Donosił jej także, że długo nie wiedział o swych krewnych w Europie, aż nareszcie udało mu się odszukać jedyną kuzynkę.

Panna Z.... wkrótce też przypomniała, iż matka jej, która już nie żyje, często mawiała, iż mają krewnych w Ameryce.

Po niedługim czasie panna Z.... znów otrzymała list, w którym kuzyn jej donosił, iż z niecierpliwością oczekuje jej przybycia, oraz przysłał jej pokaźną sumę pieniędzy.

Jednocześnie zawiadomił on, iż wkrótce przybędzie do Wilna osobnik, by ją zabrać ze sobą do Argentyny.

Oczywiście spełnił swą zapowiedź 1-go kwietnia r. b. przybył do Wilna.

Przywitanie było bardzo serdeczne.

Nie ulegała najmniejszym wątpliwościom, iż jest on rzeczywiście kuzynem.

Wkrótce też wyjechali oboje do Argentyny.

Obecnie właściciele fabryki, gdzie p-na Z.... pracowała otrzymali od niej list z prośbą o ratunek, gdyż wpadła w ręce handlarza białemi niewolnicami.

STREJK URZĘDNIKÓW POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE.

Pracownicy krakowskiej filji Polskiego Banku Przemysłowego w Łodzi wynagradzani dotychczas według norm ustanowionych przez dyrekcję na luty br., zażądali uzupełnienia płacy przez zastosowanie mnożnika Głównego urzędu statystycznego, tj. za marzec 33.5 procent, za kwiecień 10, a za maj 15 procent, a więc 69 procent w stosunku do 1 czerwca rb.

Po pertraktacjach dyrekcja Banku przyznała pracownikom tylko 30 procent za kwiecień oraz 25 za maj, tj. 62.5 proc. w stosunku do 1 czerwca rb., natomiast zażądała od urzędników jednej godziny pracy dziennie bezpłatnie, na co urzędnicy nie zgodzili się, twierdząc, że przedłużenie pracy obowiązkowej o jedną godzinę czyni rocznie 300 godzin, tj. dwa miesiące pracy. Porozumienie nie doszło do skutku i urzędnicy kontynuują, wszczęte dnia 26 maja, bezrobocie. pap.

POPIS SZKOŁY PLASTYKI I TAŃCÓW RYTMICZNYCH P. ZENOBJI JANCZEWSKIEJ.

Niespełna rok istniejąca szkoła p. Janczewskiej dzięki umiejętnej i energicznej pracy kierowniczki oraz dzięki zdolności i pracowitości uczenic może sę poszczycić bardzo dobremi wynikami. Na popisie w teatrze Miejskim skonstatowaliśmy z zadowoleniem, że uczenice, które przy wstąpieniu do szkoły, stanowiły niemal zupełnie surowy materjał, obecnie rozwinęły swój talent i rokują jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Program składał się z ćwiczeń i póz plastycznych, ćwiczeń technicznych, gimnastyki rytmicznej oraz całego szeregu popisów tanecznych. Szczególnie udatnio wypadły tańce solowe, jak „Serenada" Drigo, „Walc" Gounoda, „Humoreska" Dworzaka, „Wiosna" Griega oraz „Jesień" Czajkowskiego. Wybitne zdolności w dziedzinie plastyki oraz mimiki dramatycznej wykazała wykonawczyni „Demona i Anioła". Natomiast tańce zbiorowe szwankowały nieco, co należy przypisać niedostatecznemu „stańczeniu" się zespołu. Nie można za to winić kierowniczki szkoły, lecz raczej należy złożyć na karb młodego wieku i małego jeszcze doświadczenia uczenic. Miejmy nadzieję, że wielce pożyteczna placówka dla rozwoju poczucia i estetyki w naszem społeczeństwie, jaką jest szkoła p. Janczewskiej, znajdzie uznanie naszego miasta i że w przyszłym roku stanie ona na jeszcze wyższym poziomie i będzie się mogła poszczycić jeszcze lepszemi rezultatami.

Do wszystkich tańców akompanjował bez zarzutu wybitny pianista dyr. T. Ryder.

Publiczność, która wypełniła teatr po brzegi, nie szczędziła kierowniczce szkoły oraz jej uczenicom wyrazów wdzięczności i szczerego uznania, i obrzuciła scenę deszczem kwiatów. R.

Wiadomości sportowe.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY RAID SAMOCHODOWY.

organizowany przez polski klub automobilistów w dniach: 15 22 czerwca b. r.

Jadą:
1. Dodge kierowca p. Mrajski.
2. Ford — (niepodany).
3. Fiat — Trzetrzewiński.
4. Dodge — Dębowski.
5. Fiat — Kapliński.
6. Praga Grand — Siroucek.
7. Minerva — Janssens.
8. Fiat — Grabowski.
9. Stoe ver — Rubczyński.
10. Stoe ver — Bieliński.
11. — — Starke.
12. Austro Daimler — Liefeldt.
13. Austro Daimler — Winnicki.

Komandorem jest płk. Włodzimierz Zagórski, jadący na Panhard Levassorze wicekomandorzy p. Paweł Bitschan i Włodzimierz Zeydowski wyrusza na Cadillac'u.

Drugi termin zapisów upływa dn. 10 czerwca. Po tym terminie będą policzone podwójne opłaty wpisowe. Spodziewane są jeszcze liczne zgłoszenia.

Sensacyjny raid budzi powszechne zainteresowanie, stając się najważniejszym ewenementem sportowym w kraju.

MISTRZOSTWO C KLASY.

W nadchodzącą sobotę rozpoczynają się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo C klasy. Wobec dużej ilości towarzysw Wydz. Gier i Dysc. podzielił kluby na dwa podokręgi:

a) Podokręg Łódź — miasto,
b) Podokręg Łódź — prowincje.

Do grupy a należą towarzystwa:
1) Sokół—Łódź,
2) Hakoach,
3) Jutrzenka,
4) Achduth,
5) G. M. S.,
6) Elektrotechnicy,
7) 10 P. A. P.,
8) Strzelec,
9) Rapid,
10) Sparta,
11) Concordia,
12) Orlę,
13) Społem,
14) Amatorzy,
15) Pogoń,
16) Herchja,
17) Samson,
18) H. K. S. 20,
19) Dąb,
20) IV Dyon Żandarm.
21) Łodzianka, oraz drugie drużyny klubów B klasowych i trzecie — klubów A klasowych.

Do gupy b należą:
1) Czarni — Sieradz,
2) Sokół — Pabianice,
3) Burza — Pabianice,
4) Pilica — Tomaszów-Mazow.
5) Sokół — Konstantynów,
6) Sokół — Zgierz,
7) Zg. T. Gimn. — Zgierz,
8) Sokół — Łęczyca,
9) Sokół — Zduńska Wola,
10) Prosna — Kalisz.

Kluby z podokręgu Łódź—miasto rozgrywają zawody systemem punktowym w 7-iu grupach. Mistrze grup zostaną podzieleni na dwie grupy, które w powyższy sposób rozegrają zawody o pierwsze miejsce.

Kluby stojące na 1-ym miejscu spotykają się dwukrotnie o mistrzostwo podokręgu Łódź—miasto. Ostateczne zawody następują między mistrzami Łodzi i prowincji o tytuł mistrza C klasy.

Poniżej podajemy grupy, na jakie został podzielony pod. Łódź—miasto:

1) Sokół, Rapid, Jutrzenka, Łodzianka
2) Hokoah, Społem, IV Dyon i H.K.S.
3) G.M. S., Sparta, Pogoń, Samson
4) Elektrotechnicy, Achduth, Amatorzy, Herchja
5) Concordia, Strzelec, 10 P. A. P. Orlę i Dąb.
6) Drugie dr. klubów b klasy.
7) Trzecie dr. klubów A kl.

Najpoważniejszym kandydatem na mistrzów grup są drużyny stojące na 1-m miejscu.

Jak widzimy najtrudniejszy orzech do zgryzenia ma Concordia i Sokół. Najprawdopodbniej mistrzem zostanie G. M. S., znajdujący się obecnie w doskonałej formie. Reszta drużyn prowadzić będzie zaciekłą walkę o drugie miejsce, a tem samem o przejście do klasy B.

Stefan K

Z Ł. Z. O. P. N.

Dowiadujemy się, że zarząd Ł Z. O. P. N. na posiedzeniu swem w dniu 6 bm. zatwierdził zaproponowany przez związek krakowski termin 16 września na rozegranie zawodów rewanżowych pomiędzy reprezentacjami Łodzi a Krakowa.

Wskutek powyższego, w krótkim stosunkowo czasie będziemy mogli widzieć w naszym grodzie reprezentację Krakowa, przyczem zaznaczyć należy, że Kraków zapewnił ŁZOPN. o przybyciu pierwszego swego składu, czego nie był w możności uskutecznić na dzień 31 maja z powodu zawodów Polska-Jugosławja.

Na tem samem posiedzeniu zarząd zatwierdził kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo klasy C, które rozpoczną się już w dniu 9 bm., oraz uchwalił następujące ceny na te zawady: 5.000 trybuna, 3.000 wejściowy i 1.000 mk. uczniowski bilet i dla wojskowych.

Jednocześnie jesteśmy proszeni o podanie do wiadomości wszystkich klubów sportowych, by o pozwolenia na wszelkie zawody tak towarzyskie, jak i o mistrzostwo, zwracały się nie do Komisarjatu rządu m. Łodzi, lecz do sekretarjatu Ł. Z. O. P. N., który załatwia dalsze formalności.

Dowiadujemy się również, że wniosek PZPN. o decydowaniu trzeciego spotkania w razie równej ilości punktów przy rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe, nie przeszdł, wskutek czego niezdycydowane dotychczas mistrzostwo klasy B. jest przesądzone i posiadający wspaniały stosunek bramek (27 na 9) KS. „Kaniów" bezwzględnie przechodzi do klasy A. pap.

"REPUBLIKA"
Łódź
8 czerwca 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
8 czerwca 1923

Czy nasza taryfa celna jest protekcyjna.

W dniach najbliższych wejdą w życie zaprojektowane przez Komitet celny podwyżki mnożnika celnego do 9.000 dla towarów luksusowych i do 6.000 dla artykułów zwykłych.

W związku z tą uchwałą Komitetu celnego ze sfer rolniczych dały się słyszeć utyskiwania na protekcyjny rzekomo charakter naszej taryfy celnej, prasa zaś, reprezentująca interesy ziemiaństwa, pisze wprost o „prohibicjonizmie" celnym.

Zarzuty te, lubo z punktu widzenia rolników zrozumiałe, polegają na nieporozumieniu.

Jeżeli w zakresie podatkowym postawioną została uznana przez ciała prawodawcze zasada, że dojść musimy do obciążenia przedwojennego, to słusznem jest i w zastosowaniu do ceł, a to tembardziej, że taryfy celne mają zadanie podwójne, obok powiększenia dochodów skarbowych —popieranie przemysłu krajowego.

Prawda, że podwyżki mnożników —biorąc pod uwagę cyfry absolutne—są dość znaczne: w końcu r. z. najwyższy mnożnik wynosił 800, dziś ma wynosić 9.000; większość towarów płaciła mnożnik 500, dziś ma płacić 6.000.

Nawet najwyższy mnożnik 9.000, stosowany tylko do artykułów luksusowych, (które nie powinny być sprowadzane do krajów walczących z trudnościami finansowemi jak nasz) nawet ten najwyższy mnożnik jest niższy od równi złota. Możnik zaś 6.000, stosowany do innych artykułów, daje obciążenie niższe od przedwojennego obciążenia, jakie towary importowane do kongresówki płaciły według taryfy celnej rosyjskiej.

A więc np. wyroby ze szkła płaciły według przedwojennej taryfy rosyjskiej 11,86 mk. złotych od 100 kg. będą płaciły po zastosowaniu mnożnika 6.000 tylko 7,2 mk.; surowiec żelaza płaciłby 5,94 mk., będzie płacić 1,98 mk., żelazo sztabowe płaciłoby 11,86 mk., będzie płacić 4,8 mk.; blącha płaciłaby 34,93 mk. będzie płacić 9 mk.; wyroby żeliwne płaciłyby 61,26 mk. będą płaciły 21 mk.; kwas siarczany płaciłby 4,8 mk. będzie płacił 1,2 mk.; soda płaciłaby 19,57 mk. będzie płaciła 4,5 mk., papier płaciłby 52,7 mk., będzie płacił 12 mk.; tkaniny bawełniane płaciłyby 303 mk. będą płaciły 141 mk.; tkaniny lniane płaciłyby 1,055 mk. będą płaciły 300 mk.; tkaniny wełniane płaciłyby 1,186 mk. będą płaciły 660 mk. i t. d.

Wprawdzie odnośne stawki przedwojennej taryfy niemieckiej są niższe, ale Niemcy, jako kraj wywożący wyroby przemysłowe nie potrzebowały takiej ochrony celnej, jak Polska, której przemysł — wogóle niedostatecznie rozwinięty, a podczas wojny mocno zrujnowany, potrzebuje opieki szczególnej.

W. R.

Wiadomości gospodarcze.

KREDYTY ZŁOTOWE W PRZEMYŚLE.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Według danych z dnia 30 kwietnia przemysł skorzystał z kredytów w P. K. K. P. do wysokości 57,2 miljardów mk. — Znaczną część tych kredytów przyznana według miernika złotego (5,6 miljonów złotych na sumę 43,7 miljardów marek).

Otwarte kredyty przyznane według miernika złotego sięgają 1 i pół miljona złotych.

Ogółem więc stan kredytów zaciągniętych według miernika złotego w dniu 30 kwietnia wynosił z górą 7 miljonów złotych.

W maju pozycja ta uległa dalszemu znacznemu powiększeniu: kredyty otwarte, wekslowe i towarowe w dniu 20 bm. wynosiły 12 i pół miljonów złotych. Ł

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

Według danych urzędowych w dniu 15 kwietnia nieczynnych fabryk było 23, zatrudniały one 3.311 robotników.

Zredukowano pracę do 5 dni w tygodniu w 4 fabrykach z 2.149 robot.

Zredukowano pracę do 4 dni w tygodniu w 9 fabrykach 1.434 robot.

Zredukowano pracę do 3 dni w tygodniu w 30 fabrykach 9.260 robot.

Zredukowano prace do 2 dni w tygodniu w 7 fabrykach 499 robot.

Zapowiedziano redukcję w 42 fabrykach zatrudniających 16.550 orbotników.

DYSKONTO W PKKP.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Podczas gdy banki prywatne pobierają od odzielnego kredytu 5 — 10 proc. w stosunku miesięcznym, Polska krajowa kasa pożyczkowa pobiera tylko 12 proc. w stosunku rocznym.

Obecnie na mocy upoważnienia p. ministra skarbu — przyznane zostało P. K. K. P. prawo pobierania oprócz owego procentu od udzielonych pożyczek jeszcze prowizji do wysokości 6 proc. w stosunku rocznym.

MONOPOLE.

Nasz warsz kor. telefonuje:

Według danych urzędowych — monopole dały w r. z. skarbowi 44.497 miljonów marek.

Najwięcej dał monopol tytuniowy — 34.866 miljonów marek, mniej solny 9.911 i pół miljonów mk.

Loterja przyniosła 319 i pół miljona mk.

RUGI, KTÓRYCH NIE BYŁO.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

W związku z pogłoskami, zanotowanemi w niektórych pismach małopolskich o zmianach, jakie zajść miały w ministerjum skarbu po objęciu teki przez ministra Grabskiego, w gabinecie jen. Sikorskiego dowiadujemy się, że

Dyrektor departamentu opłat p. Karol Łoziński nie ustąpił i pozostaje na zajmowanem stanowisku,

Dyrektor monopolu tytuniowego dr. Zakrzewski ustąpił na własne żądanie w związku z objęciem bardzo intratnego stanowiska w instytucji prywatnej.

Dyrektor departamentu kredytowego p. Statkiewicz nie ustąpił z ministerjum skarbu lecz objął stanowisko Delegata do kontroli nad bankami.

B. dyrektor departamentu prezydjalnego dr. Wyszatycki również pozostał w służbie państwowej na stanowisku kierowniczem w jednym z banków państwowych.

KONTROLA NAD BANKAMI.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Wczoraj rozpoczęła funkcjonowanie utworzona przy ministerjum skarbu Delegatura do nadzoru nad bankami i operacjami dewizowemi.

Z TOWARZYSTW AKCYJNYCH.

Polska dyrekcja ubezpieczeń ogłasza bilans z którego wynika, iż osiągnięto w roku 1922 zysku w sumie marek 2.375.149.732.59.

Warszawska spółka akcyjna budowy parowozów przystępuje do powiększenia kapitału akcyjnego o 2 miljardy marek, przez wypuszczenie 3.000.000 nowych akcji V emisji.

Wpłaty na V emisję przyjmują: Polski bank przemysłowy, Ziemski bank kredytowy, Bank dyskontowy warszawski.

„Rolstar", polska handlowa spółka akcyjna zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszy w pierwszym terminie dnia 30 czerwca 1923 w Warszawie przy ul. Boduena 4.

Warszawskie towarzystwo transportu i żeglugi zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszy w pierwszym terminie dnia 2 lipca 1923 roku w Warszawie przy ul. Nowy Świat nr. 35.

„Tkanina", pomorska spółka akcyjna podwyższa kapitał akcyjny wynoszący mk. 50.000.000 o dalsze mk. 160.000.000 przez wydanie IV emisji akcji wpłaty na nową emisję akcji przyjmuje Bank Spółek Zarobkowwych.

I. K. Poznański, spółka akcyjna wyrobów bawełnianych zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszy w pierwszym terminie dnia 28 czerwca w Łodzi przy ul. Ogrodowej nr. 17.

„Saturnia" tow. przetworów tłuszczowych zwołuje ogólne zebranie akcjonrjuszy dnia 30 czerwca w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej nr. 138.

Towarzystwo ubezpieczeń „Plast" ogłasza bilans na rok 1922. Osiągnęło ono czystego zysku mk. 49.726.193, wypłaca dywidendę w wysokości 50 proc. czyli 250 mk. od akcji.

Jan Serkowski, fabryka lamp i wyrobów metalowych zwołuje w pierwszym terminie dnia 30 czerwca ogólne zebranie akcjonarjuszy w Warszawie przy ul. Nowolipie 76/78.

„Mazut" polsko-holenderskie towarzystwo naftowo- przemysłowe zwołuje ogólne zebranie akcjonarjuszy w pierwszym terminie dnia 27 czerwca, zaś w drugim 12 lipca w Warszawie przy ul. Królewskiej nr. 23.

„Pocisk", zakłady amunicyjne. Zwołuje dnia 30 czerwca w Warszawie w lokaul banku Handlowo-Przemysłowego ogólne zebranie akcjonarjuszy. Na porządku dziennym: Powiększenie kapitału akcyjnego i zmiana statutu.

O ZMIANY WE FRANCUSKO-POLSKIEJ KONWENCJI HANDLOWEJ.

PAT. — PARYŻ, 7 czerwca — Izba handlowa francusko-polska postanowiła rozpisać ankietę w sprawie zmiany, któreby należało z pożytkiem wprowadzić do konwencji handlowej francusko-polskiej z roku 1922. Wszystkie zainteresowane w tej sprawie Związki, przedsiębiorstwa i domy handlowe otrzymają zaproszenie, aby zakomunikowały izbie swe spostrzeżenia przed 1-szym sierpnia rb.

Z PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO.

PAT. — WARSZAWA, 7 czerwca — W ciągu pierwszych trzech miesięcy rb. nastąpiło prawie całkowite uruchomienie przemysłu papierniczego w kraju. W styczniu bowiem puszczono w ruch ostatnią nieczynną dotychczas fabrykę, należącą do Pabjanickiej fabryki papieru.

Z PRZEMYSŁU ZAPAŁCZANEGO.

Przemysł zapałczany, po przeprowadzeniu zakazu wywozu osiki, pracuje bardzo intensywnie. Czynnych obecnie jest 13 fabryk, zatrudniających 4000 robotników, przyczem 8 fabryk pracuje na dwie zmiany. W stadjum budowy są trzy fabryki, a jedna przeprowadza remont. Największa z fabryk „Progress-Wulkan" w Pińsku spłonęła w styczniu jednak natychmiast przystąpiono do jej odbudowy.

Produkcja miesięczna zapałek dochodzi do 17.000 skrzyń po 5.000 pudełek, a zapotrzebowania osiki wynosi 5500 m. Rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 7 kwietnia br. podwyższono podatek od zapałek na 80 mk. od pudełka.

TARGI WSCHODNIE ZAPOWIADAJĄ SIĘ BARDZO DOBRZE.

Tegoroczne Targi Wschodnie zapowiadają się imponująco. Szczególnie żywo zainteresowała się Targami Wschodniemi zagranica, zachęcona powodzeniem lat ubiegłych. Z powodu licznego zgłaszania się wystawców, daje się już obecnie wyczuwać brak miejsc wystawowych, życzenia zaś co do podziału miejsc uwzględnia komitet wystwowy ściśle według kolejności zgłoszeń.

DYWIDENDA DLA AKCJONARJUSZY AGENCJI HAVASA.

AW. — PARYŻ, 7 czerwca — Dyrekcja znanej na całym świecie francuskiej ajencji telegraficznej Havasa uchwaliła na rok 1922. 100 franków dywidendy dla akcjonrjuszów. Taką samą dywideudę wypłacono w roku 1921. W ostatnim roku kapitał zakładowy ajencji Havasa podniesiony został z 27.750.000 franków do 37 miljonów franków.

——::——

GIEŁDY.

——o——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 7 czerwca — Notowania giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjedn. 62.500—61.900
Korona czeska 1895—1865.
Marka niem. 72—77.

CZEKI.

Belgja 3550—3567.
Berlin 78—77.
Holandja 24.750.
Londyn 292.000—288.000.
Nowy Jork 62.500—61.900
Paryż 4060—3990.
Praga 1895—1865.
Szwajcarja 11.500.
Wiedeń 83—81.
Włochy 2965.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1725—1700.
Listy Ziemskie za 100 rubli 4300—4100.
5 proc. obl. m. Warszawy 300—325.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 265.000—275.000.
Bank dla H. Przem. 84.000—80.000.
Bank Przem. Lwów 14.000—13.500.
Bank Zachodni 355.000.
Bank Sp. Zarob. 140.000.
Bank Handlowy 300.000.
Bank Kredytowy 60.000—80.000.
Bank Tow. Sp. 130.000.
Bank Ziemskwi Kred. Lwów 14.500.
Bank Zw. Ziemian 35.000.
Sole potasowe 250.000.
Puls 205.000.
Chodorów 142.500—140.000.
Częstocice 585.000—570.000.
Michałów 215.000—207.500.
Firley 58.000—72.500., IV i V em. 45.000
Lilpop 48.000—55.500.
Norblin 60.000—62.500.
Ostrowieckie 220.000, V em. 190.000-210.000.
Rudzki 70.000—74.000.
Pocisk 37.000—38.000.
Parowozy 89.000—85.500.
Zawiercie 8.600.000
Jabłkowscy 18.000—18.500.
Polbal 16.000.
Ćmielów 51.000—49.000.
Nafta 23.000—25.000.
Belpol 9.500—13.000.
Elektryczność 260.000.
Spirytus 155.000—150.000.
Kijewski 113.000—110.000.
Wildt 19.000.
Czersk 375.000—360.000.
Gosławice 180.000.
Cukier 750.000—780.000.
Drzewo 17.000—19.500.
Cegielski 43.000—50.000.
Modrzejów 250.000.
Ortwein i Kalasiński 45.000—43.500.
Starachowice 251.000, V em. 212.500-222.500
Ursus 200.000, II em. 70.000—65.000.
Zieleniewski 310.000—340.000.
Żyrardów 5.400.000—5.650.000.
Żegluga 23.000.
Spiess 53.000—54.000.
Haberbusch 117.500—115.000.
Nobel 110.000—126.000.
Skóry i garbniki I-V em. 26.000, VI em. 13.500.
Lenartowicz 23.000—24.500.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

AKCJE.

Cegielski 54.000.
Nobel 130.000.
Polski Bank Lw. 16.000.
Tendencja mocniejsza.

——)-(——

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 7 czerwca. — Urzędowa. (Pierwsza gotówka, druga czeki).

Warszawa 1.24.
Marka polska 1.22.
Belgja 4398.50 — 4421.50.
Włochy 3690.50 — 3709.50.
Anglja 367080 — 368920.
Ameryka 79301 — 79699.
Francja 5107 — 5133.
Szwajcarja 14314 — 14386.
Austrja 111.22 — 111.78.
Praga 2359 — 2371.
Dolar 78695.

—:—:—:—

PAT. — GDAŃSK, 7 czerwca. — Urzędowa.

Dolar 78303.75 — 78696.25.
Funt 364987.50 — 365912.50.
Marka polska 119.70 — 120.30.
Na Warszawę 118.70 — 119.30
Na Paryż 5107.20 — 5132.50.

—:—:—:—

PAT. — ZURYCH, 7 czerwca. — Zamknięcie giełdy.

Berlin 0.0070.
Nowy Jork 555.12.
Londyn 2566.
Paryż 3565.
Medjolan 2595.
Praga 1659.
Warszawa 0.0098.
Wiedeń 0.0078.
Kor. stempl. 0.0078 i jedna-czwarta.
Bukareszt 2.90.

Prenumerata: w Łodzi mk. 14,000 i odnosz. do domu 600 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 15,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 20.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 400 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKSCIE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. — [illegible] ionkami „Republiki“ — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.